

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	miesięcznie zhr. 2
Kiejsowa w Krakowie	21	5 c. 25	2
do Prus	24	5 c. 25	2 c. 25
do Rzeszy niemieckiej	21	5 c. 25	2 c. 25
do Francji i Anglii	21	5 c. 25	2 c. 25
do Turcji, Włoch i Szwajcarii	116	29	10
do Belgii	80	20	7

Wszystkie przesyłki przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. — Listy reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZASU”
[od 1go Kwietnia 1867]

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie:	zhr. 20	zhr. 10	zhr. 5	zhr. 2
We Lwowie:	zhr. 21	zhr. 10 50 c.	zhr. 5 25 c.	zhr. 2

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim:
rocznie zhr. 24, półrocznie zhr. 12, kwartalnie zhr. 6, miesięcznie zhr. 2 25 c.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Agencji „CZASU” p. Tomasz Kochański, przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppel, Wollzeile Nr 22.

W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, lub przynajmniej przytoczenie numeru tego adresu.

Cena „CZASU” za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 16 marca.

Dokąd idziemy? zapytać się godzi odczytawszy mowę hr. Bismarka, którą podaliśmy wczoraj. Idziemy tam, gdzie prowadzi siła w polityce, kiedy warunki i interesy a nawet widoki państwowe stawia wyżej nad wszelkie prawo, a zasadą narodowości i liberalizmem, jako środkami się posługują.

Hanower musiał zginąć lub być sprzymierzeńcem Prus, czyli czynić ich wolę, przestać być niepodległym. Tego wymagały warunki państwowe i widoki Prus, a Prusy silniejsze. Minister co by był uznał prawa Hanoweru, byłby zdradą względem Prus. Oto podstawa polityki.

Owe widoki Prus, którym Hanover stał na drodze, którym poświęcić musiał swe prawa lub zginąć, wskazane były zasadą narodowości. Z zasady narodowości płynie utrata praw narodowych; bo w moc zasady dowolnie stawianej zawsze fakt zaprzeczyc można, a przynajmniej go nieuznać. Narodowość tylko jako fakt, czem jest rzeczywistość, a nie jako idea, czem jest idea, albo stosownie do potrzeb silniejszego może być zachować lub utracić. Narodowość jako zasada, jest tylko narzędziem politycznym, narzędziem wyborem w polityce rasowej, czyli tak zwanych aglomeratów. Mowa hr. Bismarka nie zostawia żadnej w tej mierze wątpliwości. Warunki państwa i jednosc Niemiec nakazywały aneksję Hanoweru.

Polityka zaś aglomeratów, to polityka zdobyczy, aneksja to tylko jej forma. Wszystkiego podstawą siła, pozorem zasada narodowości, sankcją liberalizm. Bo gdzie to owa polityka zdobyczy tak śmiało się stawia, gdzie tak ogromne odbiera oklaski? W parlamencie zwołanym na podstawie wy-

borów powszechnych. Liberalizm niemiecki wtórując tej polityce, ogłasza przez jednego ze swych najradkalniejszych przedstawicieli, „że gdyby Czechy i Morawy dostały się do Prus, musiałyby zostać Niemcami”. Lud więc północnych Niemiec, przez swych reprezentantów, orzeka naprzód już utratę narodowych praw w domniemanych aneksjach. Otoż dokąd prowadzi polityka aglomeratów, obsłużona liberalizmem w parlamencie.

Przerazająca jest owa teoria zdobyczy nowoczesnej, wyłożona przez męża stanu, który jest takim mistrzem w praktyce; zdobywczy różniący się od dawniejszej, że nie samą siłą, ale fałszem uprawnia się jej użyciu; że sięga nierównie głębiej jak tamta, bo nie kraje tylko, ale społeczności zagarnia, wciąga i złącza a przerobić zamierza. To nie prawo zdobyczy, ale zdobycza prawa. To nie ambicja tylko, ale systemat; nie zabór tylko, ale asymilacja. Następnym jej nie sama niewola tylko, ale śmierć, a raczej metamorfoza społeczna. Miałaby wiek XIX być taką zdobyczą w dziejach świata napiętą wciągnięciem? Byłaby ona ostatniem słowem tej polityki liberalnej, którą miał pretensję inaugurować? Czy wiek nasz jest przeznaczony na zatracenie wszelkiej idei prawa, na zniszczenie wszelkich indywidualności społecznych? Na ruinach starożytności i zmetanych na masę narodów, miałyby powstać Europa złożona z kilku tylko państw olbrzymich nieznających żadnej zasady prócz unifikacji, a nie mających żadnego Boga prócz siły?...

Patrząc na to co się dzieje, zaprawdę rozpaczaby przyszłość, gdyby nie pewność, że i fałsz ma swoje granice. Podobnie jak fale Oceanu, usłuchać on musi wyższego głosu, gdy mu powie: „nie pójdziesz dalej!”. A chwila może nie tak daleka, jak się wyznawcom siły wydaje, gdzie prawo bez którego ludzkość obejść się długo nie może, znów należne sobie obejmie panowanie.

KORESPONDENCA CZASU.

Lwów 15 marca.

(z) Upragniona od dawna, niezmierzona dla kraju rosnąca korzyść instytucji, Bank Hipoteczny krajowy, wchodzi nareszcie w życie. Będzie on pośrednikiem pomiędzy kapitałami, umieszczonymi dzisiaj martwo w papierach najczystszej zagranicznych, a produkcją krajową, i w ten sposób główną jest jego użyteczność podnosząca bogactwo kraju. Ułatwiający obrót kapitałów z dostarczeniem pewności hipotecznej, jakiej dotąd nie posiadali i wyższej dywidendy nad odsetki, które dzisiaj przynosi, a kierując je przemożnie ku podniesieniu produkcji krajowej, Bank podwójnie stanie się użytecznym, tak dla kapitału jak przemysłu; skupiając albowiem rozstrzelone dzisiaj siły, i ekonomiczną przetworzy je w potęgę. Wszystkie też dzienniki krajowe powitały równocześnie wiadomość o rozpisanie subskrypcji na akcje Banku ocenieniem całej wartości nowego tego Zakładu kredytowego, z przychylnością, na jaką zasługują. Nie można też wątpić, że podobnie i kraj cały

ocenia wartość jego i skwapliwie popieszy do subskrybowania tej małej jeszcze liczby akcji, jaka do rozebrania zostaje. Tym sposobem pozostaną w kraju zyski, jakie Bank akcyjny uzyskał swoimi przyniesieniami, a zyski te jak dziś nieomyślnie obliczyć już można, będą bardzo znaczne, o wiele znaczeniejsze niż przynosił inny rodzaj papieru publicznego, lub inne mui pewne spekulacje. Co zaś także szczególniej winno zachęcić do rozebrania akcji, to nadzwyczaj dogodnie i łatwe warunki subskrypcji, pozwalające uczestnictwa nawet najmniejszym kapitałom. A i to jest rzecz ważna, że Bank według statutu swoich nie będzie się ograniczał, jak niektórzy mniemają, na udzielaniu pożyczek na realności miejskie, ale o bok tego i obok wszystkich innych zwykłych czynności bankowych, będzie dawał pożyczki na hipotekę majątności wiejskich, czem pożyteczność swa na cały kraj rozszerzy.

Tutejsza Kasa Oszczędności ofiarowała 400 zlr. na Zakład chłopców osieroconych, zostający pod przewodnictwem i opieką księdza Kajetanowicza. Nie pierwszy to dar podobny ze strony tutejszej Kasy Oszczędności, której dyrektora w ten szlachetny sposób umie użytkować częstotliwośćki zysków w rocznym swoim bilansie. Aby ocenić doniosłość powyższego daru, potrzeba bliżej poznać stan i kierunek Zakładu wychowawczego, na którego wsparcie dodatek ten został przeznaczony. Tworząc ją i zamierzając całą duszą o opiekunem, nieodstępnym kierownikiem znajdującym się w nim młodzieży, jest były kanclerz konsystorza obr. m. X. Kajetanowicz. Obecnie mieści się w Zakładzie 51 chłopców, pobierających naukę w szkołach publicznych. Tych 51 chłopców to tyleż sierot wyrwanych z nędzy, ciemnoty i zaniebawania, wprowadzonych na drogę oświaty i moralności, wróconych społeczeństwu, i sposobujących się na pożytecznych kraju obywateli. Jakieżże potrzeba było gorliwości i starań, ażeby bez funduszu, bez rozgłosu i poparcia, poświęceniem je dyń i zapobiegliwoscią jednego kapłana, wielką chrześcijańską powodowaną miłością i umiędęgo uczuć całą wielkość przedsięwziętego zadania, stanął i wzrósł do dzisiejszego swego stanu Zakład tak pożyteczny dla społeczeństwa i kraju! Znalazł się wreszcie mąż szlachetny, co zapisał dom na pomieszczenie zakładu, tudzież utrzymał nie dwadzieści sierot, a po śmierci całej swojej majątek na to przeznaczył. Zaprawdę trudno o piękniejszy cel dobroczynności. Ale w Zakładzie znajduje się, jak powiedzieliśmy, 51 chłopców. A zatem większa połowa pozostaje jedynie na opiece Boga, na gotowości ludzi i korporacji dobrej woli, będących w możności popierania dzieł dobroczynnych. Czyżby nasza Rada miejska, która tyle co roku dobroczynnych rozdziela datków, nie mogła za przykładem Kasy Oszczędności przyczynić się do wsparcia i tego Zakładu, będącego jednym z najdrobniejszych w kraju? Względem, że Zakład nie ogranicza się na przyjmowaniu sierot tutejszych mieszczan, ale otwiera wrota swoje otwartym sierotom z całego kraju, winien być jeszcze większym ku wspieraniu go bodźcem. Nadaje mu to nawet tytuł do uposażenia z funduszu krajowego. A że Zakład X. Kajetanowicza na to że wszelkie miar zaspiegnie, przynajmniej, przypatrując się z bliska celującym postępowaniu w nankach jego wychowawców, wzorowemu porządkowi i całemu w ogóle kierunkowi Zakładu.

Lwów 14 marca.

+ W dalszym ciągu uwag, jakie w nas budzi niedawno rozwinięte życie polityczne naszej prowincji, natrafiam na nader ważny względ stosunku idei narodowej do polityki krajowej, względ który częstokroć stawał się szkieletem, o który rozbijali się wszelkie zabiegi praktycznej polityki.

Wydawało się bowiem wielu, że polityka narodowa a polityka krajowa to rzeczy odmienne, i

że zbyt służyć drugiej odstępuje się pierwszej, kiedy przeciwnie nie można służyć idei narodowej nie strzegąc dość czujnie interesów prowincjonalnych krajowych, a znów nie można dostatecznie popierać tych interesów krajowych nie opierając się o idee ogólne, narodowe.

Tutaj oskarżyć można dotychczasową narodową politykę, że popełniała w niej wielki zasadniczy błąd, który tak części jak całość wiodł do zguby. Kiedy bowiem wszystkie narody, a zwłaszcza prace nas z zachodu Niemcy, cywilizacyjnie i społecznie stanowiące tak wydatną odrębność, taką jednoczoną a solidarną potęgę, rozczłonkowane politycznie każda część za siebie i dla siebie działała, czerpała siły w wspólności narodowej, ale nie oglądając się poza siebie partykularnie zbierała korzyści, my przeciwnie, nieodczuwając cywilizacyjnie i społecznie spójni, niezbyt w jedność zrosli, politycznie dla tej jednoci ciagle stawialiśmy restrykcje. Kiedy tamte narody czerpały ze środka siłę narodową, ażeby częściami interesu narodowe coraz dalej posuwać, myśmy ścigali nasze działania, ograniczając jego doniosłość, ciagle ponosili ofiary z korzyści partykularnych na rzecz ułnej jednoci, negatywnego skoncentrowania siły.

Na dowód powyższego oskarżenia nie potrzeba i nie będę przywołać dat, zaniedbanych sposobności, skrzywionych kolei, wołę przystąpić do tej chwili, która bodaj czy nie jest pierwszą w historii porobiorowej, skoro część narodowa podjęła prowincjonalną politykę obywatelską.

Przyznać należy, że reforma i poprawa była zupełna i godna, i wnet okazały się jej korzyści. Weźmy którykolwiek z adresów uchwalonych przez nas sejm a poznamy w nich całą godność i siłę wielkiej historycznej indywidualności, ujętą na rzecz prawdziwie politycznych, bo praktycznych celów. To też jeśliśmy nie doszli jeszcze do zdobycia sobie prerogatyw i praw odpowiednich na szym potrzebom, jeśli chwilowe zmiany zmniejszają nadzieję osiągnięcia tego, co w programie prowincjonalnym postawione — to już dzięki temu zwrotowi stanowisko, jakie Galicya zajęła w Monarchii wobec innych ludów, a nawet wobec zmienionych ministerstw jest inne, jest nam odpowiednie. W wielkim konflikcie żywiołów narodowych w Austrii, o którego rozstrzygnięciu byłoby szaleństwem orzekać, stoimy, nie jako ci Polacy, którym wszystkiego można odmówić, bo chociaż niemożliwości, a którym dosyć stworzyć przeciwwagę w jakiejś socyalnej lub plenniej wasni, aby ich ubelzawiała, ale jako silne narodewo stronniotwo, dalekie od drog negacyjnych, skore do wzmożenia całości państwa, jest jego słuszne zadania będą zadowolone. Zadolenie tych zadań, nie jest już sprawą naszą ale sprawą państwa, kwestyą równowagi, kwestyą reorganizacji państwa, o której ma orzekać czy konstytucja, czy okrojowana. Bądź co bądź stanowisko to raz zajęte, ufać należy, że stanowisko to utrzyma i wzmocni delegacya nasza, a cokolwiek przyjdzie, aby urządzić państwo, będzie się musiał obliczyć z temi, którzy je zajmują.

Polityka narodowa nie na tem nie cierpiała, polityka narodowa, która częstokroć glosy negacyjne stawiając jako restrykcję od praktycznego działania, od śmiałego czynu, jedną wszędzie wszystkim częścią narodu wskazywała drogę: wyrobienia sobie w każdej sytuacji politycznych warunków dla narodowości, jak znów na wewnątrz organicznego zespolenia. Słowem, polityka zna tylko dwie drogi: organiczną i atomizującą, tworząc i negatywną. Do pierwszej dochodzić się wolnością i pracą. W państwie austriackim, w obec wielkich niedostatków administracyjnych i politycznych, korzystamy dzisiaj z wolności; drugi warunek zależy od nas, aby czynne stanowisko przyniosło rezultata.

Leż nie o tych mówię, bo nie przesadzam kwestyi austriackiej, ale o wielkiej reformie narodowej polityki, która jest sama przez się wielką wy-

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.
Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stępiącej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Tomasz Kochański przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. Majewskiego. — W Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du pont de Lodi N. 1. — Za tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. Herock i Arnold ulica Halicka Nr 240 — w Wiedniu w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. Haasenstein i Vogler — w Berlinie p. A. Ketemeyer — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wroclawiu p. Jenke et Barninghausen.

Rękopisma nadsyłane Rodakcy, nie zwracają się i niszczone będą.

grana. Nie bowiem, powtarzam, nie cierpiała idea narodowa na podjęciu polityki krajowej, owszem zyskuje, bo choć w jednej części dochodzi do form realnych, praktycznych. Jak całość narodu, pojęcie oczywisty jest idea abstrakcyjna, syntezą dążeń, potrzeb i wszystkich potrzeb naszych — tak kraj i społeczność w nim osiadła, stawia ramy pozytywne, realne, praktyczne wszelkiemu działaniu. Poeta i artysta polski nie może być krajowym, ale narodowym, objąć całość ideału, dążyć do najogólniejszego na cały naród wpływu, — ale polityk tak jak przemysłowiec lub rolnik, winien często się ograniczyć na ciasnym zakresie, stanąć na podstawie warunków krajowych. Odrębna polityka od poezji, to zaiste trudne było u nas zadanie, ale niedozowne, aby jakkolwiek czynić postępek.

Jeszcze przychodzi tutaj dotknąć drażliwego względu, które zawsze obecne nam nasze podnoszą pisma, jakoby polityka prowincjonalna była tylko fazą dla polityki narodowej, jakoby rola przez nas w państwie austriackim przysła była tylko środkiem do dalszego zadania. Powinni z publicystą, nie jest rzeczą polityki wyzyskać się czegośkolwiek i przesadzać przyszłość, ale fałszem jest, aby polityka podjęta przez Galicyę, była tylko środkiem do dalszych widoków.

Nie nie ma też śladu w krajowej polityce Galicyi traktowania jej za środek do jakiejś szerokiej polityki narodowej, przed nami najpierw leży problemat państwa austriackiego zagrożonego w swojej egzystencji i egoistycznej interesu ludności polskiej z jej koroną złoczoną. Wszelkie inne dążenia byłyby znów poświęceniem pozytywnej polityki krajowej, byłoby postradaniem swego stanowiska i utratą z góry tego, co zyskać byśmy mogli dla celów narodowych. Tylko wrogi nam insynuacye mogą podejrzawać nas o tendencje dalej idące niż wzmocnienie państwa i rozszerzenie autonomii krajowej.

Wiedeń 14 marca.

„Przybycie do Wiednia dwóch dostojników kościoła katolickiego z Morawy, arcybiskupa olomunieckiego i biskupa berneńskiego, ścignęło na się uwagę powszechną, a to dla tego, iż opinia dopatruje się pewnego związku między przybyciem owych książąt kościoła a wypadkami politycznymi, mianowicie zaś wiąże ich przybycie z nowymi wyborami do sejmu. Mylnie atoli przypisuje opinia, iż dwaj ci wysoocy dostojnicy, którzy przez znakomitą swą postać w hierarchii kościelnej, z roku swego górująca pozycyą w społeczeństwie zajmują — arcybiskupem olomunieckim jest landgraf Fürstberg, biskupem berneńskim hrabia Schaffgotsche, — przez p. Bensta powołanymi zostali do Wiednia. Niemniej niezasadnionem jest doniesienie niektórych centralistycznych dzienników tutejszych, jakoby pralaci ci powołani zostali przez koronę ad audiendum verbum imperatoris, już dla tego samego, iż taki sposób objawiania zdania monarszego przechował się tylko w tradycjach władzy monarszej w Węgrzech. Zapewnić nas mogę, że głównie sprawy dyceyjalne ścignęły owych dostojników kościoła do Wiednia; będąc zaś raz już w stolicy, nie zaniebują się oni zapewnie przy sposobności poinformować nieco o sprawach publicznych w sferach urzędowych, mianowicie zaś zasięgając w tym przedmiocie języka, ile jest prawdy w rozśiewanych od niejkiego czasu pogłoskach o zamiarze zastawienia dóbr kościelnych.

Wiedeń 14 marca.

— r. Politycy głębiej wzrokiem sięgający i nie pozwalający zakłócać swego poglądu owem niesposobieniem tak ostentacyjnie pojednawcem, które teraz okazują Węgrzy, ze srogim niepo-

Część literacko-artystyczna.

ROCZNIK

Towarzystwa historyczno-literackiego
w Paryżu

w księgarni Luxemburskiej r. 1867.

Poważniejsza część emigracji polskiej z r. 1831 powzięła zamiar za przybyciem swoim do Paryża zawiązać towarzystwo, mające być dalszym ciągiem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które jak tyle innych krajowych instytucji uległo rozwiązaniu i konfiskacie zbiorów wywiezionych do Petersburga. Pierwsi założyciele Polskiego Towarzystwa orzekli w naczelnym artykule swoich statutow, że celem onego będzie „zbieranie i ogłaszanie materiałów dotyczących z przeszłości, a to w widoku zachowywania i ożywiania w opinii narodów współzwiązania, jakie dla Polski okazały się”.

Przez dość wiele lat Towarzystwo nie wiele robiło dla historii; więcej zajmowało się polityką, dostarczając wiadomości o sprawie polskiej izom prawodawczym, zgromadzeniem i piśmami publicznym. Tym sposobem wypracowano w ciągu lat dziesięciu dwa tysiące memoriałów i wiele obszernych dzieł. Był to sposób właściwy oświecenia cudzoziemców o stanie naszej sprawy — a jeżeli nie doprowadził do żadnych rezultatów, to zawiązywanie spisów i robienie powstań, doprowadziło kraj do ostatnich katastrof.

Względem działalności tego Towarzystwa miało kierunek wyłącznie polityczny — przynajmniej li tyl-

ko ten objawiał się na zewnątrz. W wewnętrznym jego składzie zajmowano się wyszukiwaniem i zbieraniem w jedną całość, cokolwiek biblioteki zagranicznej w księgach lub rękopismach, cokolwiek archiwa publiczne lub prywatne, przedstawiać mogły jako materiał do historii naszego narodu. Odpowiedniego organu nie miało Towarzystwo literackie, a dopiero od r. 1856 zaczęło wydawać ważniejsze dzieła, między innymi: Niemcewicz podróże historyczne po ziemiach polskich; Alberti ducis Prussiae Libri de arte militari; Krzy. Radziwiłła Sprawy wojenne i polityczne; Inventarium privilegiorum, literarum, diplomatum quinquaginta archiepo Regni Poloniae continens; Żywot Niemcewicza przez X. Adama Czartoryskiego; księdzka Lescoeur: Kościół katolicki w Polsce pod panowaniem rosyjskim; Relacye nuncjuszów Apostolskich itd.

Nie ma co powiedzieć: piękny szereg dzieł, i w tem podobno największa zasługa tego Towarzystwa, które chociaż późno, bo w lat 25 od swego założenia wpadło na trop tej czynności wydawniczej, jednakowoż w krótkim czasie oddało przysługę nauce historii.

Dzisiejszy Rocznik może się nazwać nową fazą w życiu towarzystwa literackiego; w najwłaściwszej bowiem formie przedstawia się naukowe działanie tego ciała. Jakoż rzeczony Rocznik, mieszcząc w sobie kilka bardzo cennych artykułów, może się policyzować nie tylko do najlepszych dzieł, jakie emigracya wydała, lecz nawet do najlepszych Roczników wydawanych przez Towarzystwa Naukowe będące w kraju. Każdy przedmiot obudza tu najwyższy interes, jak to widać ze samego spisu artykułów, który tu podajemy:

Żywot Karola Książęcego przez Bronisława Zaleskiego.

Wynajęci polscy w Orenburgu przez Bronisława Zaleskiego.

Akta męczeńskie Unii.

Raport generała Chrzczanowskiego po bitwie pod Nowarą do generała Dabormida, ministra wojny króla Sardynii.

Listy pani Mniszchowej, marsz. w. kor. do matki, pani Zamojskiej z domu Poniatowskiej (1787 r.) z autentyków spisane p. I. J. Kraszewskiego.

Młodość i wychowanie Stanisława Augusta (z Pamiętników króla).

Kilka dokumentów do historii Tadeusza Kościuszkina.

Biografia zmarłych na wychodźstwie od r. 1861. W liczbie tych artykułów Żywot generała Książęcego interesuje wielą nowymi szczegółami, jasnym rzeczą przedstawieniem i wdziakiem opowiadania. W panu Bronisławie Zaleskim, który zainteresował nas swoim rylcem oddającym tak jenieńskie stępy Kirgiskie, odkrywamy bardzo nie pospolitego pisarza, tak w powyższym Żywocie, jak w drugim artykule jego pióra: Wynajęci polscy w Orenburgu. Znać, że to umysł mający wiele świeżości, a choć wypióbowany cierpieniem Sybiru, niezwyty jeszcze emigracyjnym tarciem. Spotykają się też — osobliwosti w piśmie emigranckich! — podobne u niego uwagi, jak następująca: „Przebiegając myślą lat kilkadziesiąt, i wywołując cale szeregi tych ofiar, które szły na Sybir z pokolenia w pokolenie i marły tak często nieznane, mimowolnie przychodzi pytanie, czy wiele na tem zyskała ojczyzna, dla której jednak cierpieli i ginęli wszyscy? czy morderce przez żony nasze i matki, wynagrodzone zostało, czy też wszystkie potraczone siły, zmarnowane życia, gdyby inny krajowi nadany był kierunek, i mniej boleśnie i pożytecznie służyłby jemu nie mogły? I zaiste, gdyby mniej spisów, mniej zupalsza emigracya z zagranicy, więcej porządek, wewnętrznej, organicznej pracy, możeby losy kraju inni dziś byli.”

Czy losy kraju byłyby inne, czy przyszłoby do pewnej siły organizacyjnej, dającej niemal niepodległość? — zależałoby to od humoru i sposobienia panujących — ale to pewna, że nigdyby przyjsz nie mogło do wytopienia żywiołu polskiego na obszarach dawnej Polski... Autor w drugiej połowie swego dowodzenia przypisuje dziejsze nieszczęścia fatalizmowi, pchającym nas na te drogi. Ale fatalizm tu nie rozstrzyga, ani ucy politycznego rozum... Jeśli naród chciał uniknąć swego wytopienia, powinien był sam się bronić od tych, co pod ten gmach podkładali ogień... Przecież obecne rządy nie miały żadnego interesu stać w obronie historycznej budowy podległego im kraju.

W każdym razie cieszymy się, spotykając na kartkach z zagranicy przychodzących trzeźwe i nienamietne zdania. Listy pani Mniszchowej ułożone i podane przez p. Kraszewskiego są bardzo ciekawym obrazkiem życia wielkich domów 18 wieku; rzucają one światło na towarzystwo otaczające króla, a mianowicie dostarczą kilka nowych szczegółów o Zjazzu w Kaniowie. Osoba tak blisko z królem spowinowacona jak pani Mniszchowa i mająca wstęp wszędzie otwarty, była w stanie najlepiej wszystko widzieć i wiedzieć.

Oto co pisze do matki swojej, pani Zamojskiej, wojewodziny podolskiej.

Kaniów 7 maja (1786).

„Nareszcie ten dzień tak oddawna pożądanym, nadzszedł wczoraj w niedzielę dnia 6 maja... Około 8 godziny rano, ukazał się pierwszy żagiel flotyli. Książę de Ligne i książę de Nassau przybyli szalupą około 10ej. Jak tylko postrzeżono z daleka galery Imperatorowej, zaczęto ją z armat salutować, a gdy o godzinie 11ej przybył hr. Bezborod

ko z marszałkiem dworu Bariatyńskim dla przewiezienia króla do szalupy Imperatorowej, król zaprosił do tegoż statku ze sobą: księcia de Ligne, ks. de Nassau, ks. Stanisława Poniatowskiego, pana hetmana Tyszkiewicza, mego męża i mnie. Reszta dworu zabrała się na inne szalupy. Kapitan Puszkini, syn admirała, który był u steru, zapytał o rozkazy króla, gdy wszystko było przygotowane do wyjazdu... Odpowiedziano mu, że hrabia Poniatowski nie ma żadnych do wydania rozkazów... Działła flotyli, mimo to, salutowały króla; przez Imperatorę i cały dwór był traktowany jako król. Przybywszy do galery Imperatorowej, znaleźliśmy cały jej dwór zebrany w pięknym salonie. Król wszedł sam do apartamentu Jej Ces. Mości, którego drzwi dopiero w kilka minut potem, gdy się już tam oboje znajdowali, otwarte zostały. Król był laskaw mnie tam sam wprowadzić. Gdy Cesarzowa dała znak, abym się zbliżyła, rzekła do mnie: „Niepodobna w pierwszym momencie niebyć zaambasowaną”. Odpowiedziałam natychmiast: Ambaras, jaki Wasza Ces. Mość postrzeżę właśnie nie może być przykrym, przyczyną jego jest nieczucie i wdzięczność. Na to Katarzyna uściślała mi mogę powiedzieć z największą dobrocią i dodała z wdziękiem: „Bardzo to miłe z Waszej strony, że mnie zapewniacie o tych nieuczciach króla, chciałabym na nie rachować”. Gdy obiad dnia, Cesarzowa siadła do swej szalupy z królem, księciem Potemkinem, panem de Kobentzel, panią Branicką i z mną. Płynąc oświadczyła królowi żywą chęć, jaką miała, spędzenia z nim dnia jego imienin, dnia dla niej podwójnie przyjemnego, gdyż to był oraz dzień urodzin W. X. Konstantego.

„W istocie, pila stojąc zdrowie króla przy stole przy strzałach działowych. Stół był na czterdziestu kilku osób... Obiad przeszedł śród weselności, dowcipów, rozmowy milej, jakiej po tej parze

jem wyglądają dalszego rozwoju wypadków w Węgrzech. Dualizm — dziś to już nawet optymizm wyznaki; owszem, coraz więcej przybiera postać dowodzących, że za nowego rzeczy porządku z każdym dniem większą staje się przepaść oddzielająca od siebie dwie połowy monarchii, dowodzących nadto, że nawa państwa coraz śpieszniej zdąży do niebezpiecznej przystani unii osobistej. Wszystkie niekorzyści takiego stanu rzeczy, muszą się dać wkrótce we znaki, a tych korzyści, któreby pozyskać było można za przyznaniem i góry i dobrowolnie unii personalnej, monarchia nie zakosztuje wcale. Już teraz rysuje się widocznie cały szereg mniej więcej drobnych konfliktów z okazyj kwestyj pieniężnych, które zachwiał muszą stosunkami wzajemnymi i szkodliwie wpłyną na dzieło pojednania podjąć się mające przez korporacje reprezentacyjne Węgier i krajów dziedzicznych. Minister skarbu centralnego ma pokrywać wydatki bieżące, apokrywając je ma w sposób konstytucyjny za porozumieniem z węgierskim ministerstwem, chcąc, aby Węgry przyjęły na siebie zobowiązania wypływające z operacji podjętej przez ministra finansów państwa. Tymczasem minister węgierski już teraz zakładając swe veto przeciw wszelkiej operacji, do której minister skarbu państwa widzi się zmuszonym dla zaspokojenia chwilowej potrzeby, a zakładając veto, nie postarawszy się wprzód o dostarczenie rządowi potrzebnej kwoty pieniężnej. Tak się już rzecz miała przy układach względem wydzierżawienia monopolu tabacznego. Kłopoty wynikające z takich niestannych zawałów, w tej chwili dadzą się jeszcze przezwyciężyć; ale razem dodane, straszny dla przyszłości stawiają horoskop. Do tego i to się przylączy, iż podatki raczej zmniejszać niż powiększać się będą, skoro administracja podatkowa przejdzie w ręce urzędników komitatuowych i tym sposobem uchylona zostanie zupełnie z pod nadzoru centralnego ministerstwa skarbu. Do tych zakłóceń finansowych przylączy się wkrótce, jak tu mniemam, i polityczne z zasady narodowości wpływające. Opinia zarzeka ministerstwa, że zbyt lekceważnie to zawiązania, nianowicie te, jakimi brzemienią jest sprawa chorwacka, na którą pan Beust zapatrzuje się tylko przez węgierskie okulary.

Paryż 12 marca.

Onegdaj odbył się w Saint-Cyr smutny obchód. Był to pogrzeb Stefana Boguckiego, 22-letniego młodzieńca, który będąc ciężko rannym roku 1863, jakkolwiek wyzdolowany. Dostał on się parę lat temu do szkoły wojskowej w Saint-Cyr; ale rany jego nie zostały dobrze wyleczone, a ta, którą dostał w bok od kuli, jątrzyła się, bo sukno odzieży pozostało w ciele. Przeniesiony do infirmary, Bogucki bolał, że umierał na ziemi obcej i z dala od rodziny, ale jen. de Gondrecourt, dowodzący szkołą, zastąpił mu ojca, a generałowa zaś matkę. Nie opuszczali oni przez dni kilka jego łóżka, pielęgnowali i zamknęli mu oczy. Przyjętym zwyczajem deputacyteli szkoły Saint-Cyr udaje się na pogrzeb bogatego kolegi. Tego razu generał postanowił, że Bogucki powinien być pochowany jak poległy w boju. Wysłała na jego pogrzeb cała szkoła pod broń i niosła jego trumnę na barkach, wyszli oficerowie, generał i cała wieś towarzyszyła zwłokom. Nad grobem przemówili w rzewnych wyrazach kapitan Bureau, ożeniony z polką i generał de Gondrecourt. Pogrzeb ten sprawił w całym departamencie, a nawet w Paryżu, głębokie wrażenie. Dzięki zaś Francji i tłumaczom jej uczuć.

Rosya chcą popisać się na wystawie, nadesłała wiele koni drogą żelazną pod dowództwem oficera i kilkunastu żołnierzy. Przy wyprowadzaniu koni w dworcu kolei, jeden z nich upadł. Oficer uderzył w twarz żołnierza, który konia prowadził. Zgorszeni tym postępkami przytomni, zaczęli szemrać i przywołali policyantów, a ci sprowadzili komisarza policyi. Spisano protokół przy pomocy jednego Polaka użytego za tłumacza. Na wystawie Rosya wystąpi głównie z wzorami chałup niechłopskich, z koźmi, malachitami i wyrobami złotymi. Wyroby rymarskie i siodlarskie, które są pod jej imieniem, a które są wyborne, przysły z Polski.

Wczoraj wytoczyły się w Senacie rozprawy nad projektem do prawa rozszerzającym atrybucje tego ciała. Zaczął je ks. Persigny mowa, w której odrzucając odpowiedzialność ministrów, oparł się na przykładzie Stanów Zjednoczonych. Mowca potępił znowu parlamentaryzm angielski, i oświadczył się przeciw talentowi oratorskiemu. Baron Dupin nie wystąpił wprawdzie w obronie parlamentaryzmu, ale dowodził, że dar wymowy

jest potrzebny obok zdolności politycznych i administracyjnych, i że należy obmyślić środki zachowawcze na przypadek śmierci Cesarza. Żaden z tych panów nie wdał się w rozstrząsanie projektu. Pierwszy tylko dał do zrozumienia, iż uważa projekt za zbyt liberalny, a drugi za mało liberalny. Dopiero p. Rouland zajął się samym projektem, wystawił jego umiarkowanie a zarazem roztropność, ale nie zataił, że aby Cesarstwo zwyciężyło trudności, należy, aby ludzie 2go grudnia pozostali w władzy i nie dali się wyparować przez ludzi młodych t. j. przez *tiers parti*. Rozprawy jeszcze się nie skończyły.

W tym samym dniu Ciało prawodawcze przyjęło jednomyślnie projekt do prawa o szkołach początkowych. Projekt ten wywołał trzy poprawki i żywe rozprawy: o bezplatności wychowania, o mianowaniu nauczycieli przez prefektów i uwolnieniu od wojska zakonników trudniących się nauczaniem; ale żadna poprawka się nie utrzymała. Uwaga Izby i opinii publicznej głównie dziś zajęta interpelacją o polityce zewnętrznej, która po jutrze się wytoczy. Będzie to dzień uroczysty dla Orleanistów a ciężki dla rządu. Rozprawy mogą się przeciągnąć. Szczęście, że rząd może Izbie oznajmić, iż armia wraca z Meksyku, i że za miesiąc będzie w kraju i że reorganizacja armii pozwoli Francji odzyskać czas stracony. Mylnem jest, co pisze pierwszy korespondent *Independence* o usposobieniu Izby względem reorganizacji wojska. Opozycja będzie wiele mówić, ale projekt prawa przejdzie. Należy pamiętać zawsze, iż korespondent, o którym mowa, pisuje w redakcyi *Liberté*. W wyborach deputowanych, które się odbyły w departamencie Indre, zwyciężył znowu rząd. Kandydat jego otrzymał 1,571 głosów a opozycyjny 114. Jak było do przewidzenia, projekt dania Lamartiniowi 400,000 fr. wywołał w Izbie różnego rodzaju zarzuty. Najumiarkowańsi chcieliby zamienić jednorazowy dar na placę dożywotnią, ale tego Lamartine sobie nie życzy.

Zwycięstwo opinii umiarkowanych w wyborach włoskich, było przyjęte z radością w Paryżu. Pod pretekstem propagandy amerykańsko-mazowiejskiej, po ruchu republikańskim w Irlandyi, lekano się tutaj, aby sztandar republikański nie został wywieziony we Włoszech. Jest to korzyść nie tylko dla Włoch, lecz dla Rzymu, Francji i Austrii, a zarazem dla polityki opierającej się na spójności tych mocarstw. Ruch irlandzki nie skończył się, i nie wiadomo, jak rychło się skończy. Dzienniki francuskie wyrażają się o nim z wielką oględnością, bo baczą na sojusznika z Anglią, który pod pretekstem Rosyi stanowi bezpieczeństwo Zachodu.

Przybył tu z żoną p. Benedetti. Wrócił on do Berlina około 20go t. m.

Od tygodnia powtarzano tu: Rosya zaczynają wojnę za parę miesięcy, aby przeszkodzić wystawie i skorzystać z niegotowości Francji; Rosya zabierze Galicyę, Prusy Śląsk; Polska jest pustynią itd. itd. Pogłoski te jeszcze się utrzymują: ale mniemam, że nie wierzą, a *France* wyraża im za przeczą. Z drugiej strony mówią o ułożeniu się Rosyi z Francją w sprawie wschodniej. Inni dodają, że ten układ sięga dalej. Przywiązują oni też wagę do przyjazdu do Paryża jen. Mengdena, adiutanta carskiego. W chwili kiedy otwarcie wystawy się zbliża, podróże takie tracą wagę, bo mogą mieć za główny cel prostą ciekawość. Depesze złożone w księdzie żółtej, choć żywcem, były surowe dla Turcyi, i wynurzały od samego początku, żywe współczucie dla ludności chrześcijańskiej. Ks. Gorczakowski ogłosił swe depesze w *Journal de St. Petersburg* dla pokazania, że i Rosya była życzliwa. Między Rosją a Francją prowadzi się obecnie walka o wpływ moralny na Wschodzie. P. Villemain, dawny przyjaciel Grecyi i autor dzieła o Laskarysie, zebrał u siebie zgromadzenie, jak księcia Broglie, Guizota, St. Marc Girardina, Piscatorego, Juliusza Simona itd. chcą utworzyć komitet grecki. Czy z tych czy z innych powodów, czynności dyplomatyczne między Francją a Rosją mają być większe. Margr. Moustier posłał w pomoc baronowi Talleyrand jednego sekretarza, a ks. Gorczakowski dwóch baronów Budbergów. Onegdaj wrócił do Paryża, po długiej nieobecności, lord Cowley.

O procesie Emila Girardina nikt już nie może mówić. Dziennik *Liberté* nie ogłasza jego artykułów i choć w gruncie systematycznie opozycyjny, jest młdym. Pogłoski, że przed sądem apelacyjnym będą bronić Girardina pp. Dufour i Berryer, że pisarz ten związał się stanowczo z Orleanistami itd. nie zdają się być prawdziwymi. Jak dotąd przynajmniej, Orleaniści nie lubili Girardina.

Umysł we Francyi są dość zajęte obietnicą, którą według lorda Stanleya, Cesarz miał dać królowi Wiktorji, iż wyda Anglii groby Planta-

genetów znajdujące się w Fontarault. Zbiera się w Angers grono osób, które będzie się starało temu sprzeciwić.

Cesarz przyjmie co czwartek wszystkich deputowanych, senatorów i dygnitarzy. Daje także koncerty, ministrowie dają urzędowe obiady.

Rzym 10 marca.

W dzień popielcowy Ojciec święty odprawił sam ceremonią w kaplicy Sykstyńskiej i udzielił święcony popiołu kardynałom, dworzanom swoim, oraz wielu dostojnym osobom, między którymi znajdował się p. Sartorius poseł hiszpański. Na przyszłym konsystorzu, który przy końcu marca nastąpi, Ojciec św. będzie prekonizował 42 biskupów włoskich. P. Tonello pomyślnie ukńczył układy kościelne. Zgodzono się już względem wszystkich kandydatów. Nie miły rządowi włoskiemu X. Ballerini zrzeka się arcybiskupstwa Medyolańskiego, na którym go zastąpi X. Nazari di Calabiana, biskup z Casale. Kardinal Guidi arcybiskup Bononiński opuszcza także stolicę, na której jeszcze nie zasiadał. Mieszkańcy Bononii przyzwyczajeni do arcybiskupstwa z historycznych rodzin swoich, nie chcą plebejusza i formalny w tym względzie uczynili rekurs do Stolicy Apostolskiej, okrywając go tysiącami podpisów. W XIX wieku jest to żądanie dość paradoksalne; ale zważywszy potrzebę, iż Włochy nie rozwinięły jeszcze w sobie jak Francya, Belgia a wreszcie Niemcy wyobrażenia równości społecznej, która istnieje w ich prawach, nie zaś w ich obyczajach. Duch arystokratyczny w całej dotąd sile swojej panuje w Toskanii, w Romaniach, w Marchiach, w Umbrii, bardziej może jeszcze niż w Rzymie; gdzie się szlachta nie mieści ze stanem średnim i z ludem w stosunkach towarzyskich, ale gdzie w zawadzie duchownej najpełniejsza istnieje równość, a większa część dostojników tutejszych wyszła z najniższej sfery społeczeństwa. Inaczej się rzeczy mają w arystokratycznej Bononii. Zresztą widzimy, iż w liberalnej Anglii sami nawet katolicy usiłowali nie zbyt dawno przeszkodzić konieczności prekonizacji X. Manninga na arcybiskupstwo Westmisterskie, pretekst że nie był szlachcikiem. Na Wielkanoc spodziewają się w Rzymie wielu biskupów zagranicznych, którzy się potem aż do kanonizacji zatrzymają. W tej liczbie ma być X. Arcebiszup poznajski, który podług krążących w rządowych kołach rzymskich pogłoski, ma także stanowczo opuścić stolicę swoją i wrócić do dyplomatycznego zawodu. Niewiadomo nam, co w tej pogłosce z cudzoziemskich pochodzących źródeł może być prawdziwego.

W dzień 5. Tomasza z Akwinu odbyło się w jenerałym kościele dominikańskim *Santa Maria della Minerva* nabożeństwo zwane tutaj *cappella cardinalizia*, na którym wszyscy kardynałowie bywają przytomni. Panegiryk świętego powiedziany został w języku łacińskim przez O. Nowackiego Augustyanina. Kaznodzieja polski włada łacińską, jak nią niegdyś władali Polacy, i w ojczyźnie Cyce-rona przypominał złotomównych naszych nadziedziów, których Rzym niejednokrotnie słyszał na swoich soborach, uroczystościach, radach, posłuchaniach i urzędowych przyjacielach posłów Rzezypospolitej.

Jeden z księży polskich w Rzymie, chlubnie znany z zasług położonych dla sprawy ojczyznej i kościoła, oraz z rzadkiej swojej czynności, gorliwości i wytrwałości w obronie praw narodu i duchowieństwa, wydał w języku włoskim dziełko, obejmujące nieogłoszone dotąd dokumenta, odnosne do wypadków w Polsce 1863 i 1864. Zbiór ten jest poprzedzony krótkim wykładem, tudzież wstępem, w którym szanowny autor tak się wyraża: „Z powodu pamiętnej i szacownej publikacji niedawno ujęzionej w Rzymie członkami Sekretarstwa Stanu a z wyrażonego rozkazu Jego Świątobliwości, jaką jest *Złota księga*, czyli wykaz położenia religijnego w Polsce i stosunków Stolicy Świętej z Dworem petersburskim, mamy sobie za obowiązek obywateli niebezpiecznego kraju, jęczącego pod jarzmem moskiewskim, podać do wiadomości powszechnej inne dokumenta, mające nader ścisły związek z powyższem urzędowem Stolicy Świętej ogłoszeniem i przedstawiającem w prawdziwym świetle charakter ostatniego powstania polskiego. Skłoniła nas do tego kroku nie tylko potrzeba uzupełnienia poniekąd *Złotej księgi*, ale nadto powinność oświecenia opinii europejskiej, wprowadzonej w ciężkie błędy przez agentów moskiewskich i przez pewną fakcję polską, która pod pokrywką religijną i zachowawczych zasad usiłowała rzucić potwarz na patriotów polskich przed Stolicą Świętą, tak jak inni starali się ich oczernić przed tronem węgierskim.

liberalnym... Dokumenta, które dziś ogłaszamy, były już podane rok temu Najświętszej Głowie Kościoła i udzielone niektórym mocarstwom katolickim, celem wyswieszczenia w ich oczach ostatnich wypadków polskich... Stosunki powstania polskiego z Francją stały się przedmiotem innej osobnej i obszerniejszej publikacji. Książeczka ta została doręczona Ojcu Świętemu i rozdana przez wydawcę wszystkim kardynałom, ministrom, prałatom i dostojnikom rzymskim, tudzież wszystkim ambasadorom i ministrom obcych mocarstw uwierzytelnionym przy Stolicy Świętej. Wiem, iż wielkie sprawiła wrażenie w wiecznym mieście, i przekonała wszystkich, iż Polacy nie mieli nigdy rewolucyjnych i anty-katolickich dążeń, o jakie ich dyplomacya rosyjska oskarżała wobec Europy.

Zapewniając, iż rząd rosyjski wielce tu czyni zabiegi, aby pojeździć z Papieżem i otrzymać nuncjusza apostolskiego. Jeden z najwyższych dygnitarzy rosyjskich przybył do Rzymu i zabawi tutaj *incognito* z parę tygodni. Mówią, że się stara o audyencję, ale że Ojciec Święty odmówił mu takowej, odpowiadając, że wobec bezprawii i okrucieństw dziejących się w Polsce, Stolica Apostolska nie może wchodzić w układy z Rosją. Pius IX był i jest dotąd najwstrętniejszym i najgorliwiejszym obrońcą nieszczęśliwego narodu.

Correspondance de Rome ogłosiła, podług *Przeglądu Polskiego*, bardzo ciekawe sprawozdanie o ucisku religijnym w Polsce.

P. Namiestnik zamianował pod d. 11 marca w nowym organizmie Galicyi: Stanisława Sawickiego, inspektora podatkowego, komisarzem powiatowym w 9ej klasie dyet; następnie adiunktów powiatowych: Michała Mydło, Aleksandra Egierskiego i Antoniego Tuszczyńskiego, tudzież aktuarjusza powiatowego Alojzego Trautzel, adiunktami powiatowymi.

Wiedeń 15 marca. Z Pesztu nadechodzi opis wspaniałej uroczystości, którą miasto wyprawilo w dzień złożenia przysięgi służbowej przez ministrów węgierskich. Około godziny 7-jej z wieżoraższył orszak z przeszło dwóch tysięcy osób złożony, którzy z pochodniami w rękach zdążyli pod okna zamku królewskiego. Jeździec ze sztandarem w barwach miasta poprzedzał orszak, który przegrodzony przez trzy bandy muzyki wojskowej wygrywającej pieśni narodowe, uszykował się na dziedzińcu zamkowym. Wówczas wystąpił chór śpiewaków, i odpiewały pieśni na cześć Cesarza Imci. Nieprzejrzany tłum ludu towarzyszył pochodowi.

Ministrowie Beust, Becke i Wüllerstorff bawia jeszcze w Wiedniu, spodziewają się atoli, że w sobotę powoływani zostaną na dwór cesarski do Pesztu. Według tego, czy na porządku dziennym narad ministrów węgierskich pomieszczone zostanie pierwsze kwestyja chorwacka lub też sprawy handlowe i ekonomiczne, pierwszej pospieszy p. Beust lub też pp. Wüllerstorff i Becke do Pesztu. Narady te jak zapowiada *Presse* przedłużą pobyt Cesarza Imci w Peszcie do przyszłego piątku.

Zagrzebski *Pozor* donosi, że znany członek sejm chorwackiego Bogowice, który między innymi zaufania powołany został w dniach ostatnich do narad nad kwestyją unii Chorwacy z Węgrami, zamianowanym zostanie ministrem bez teki dla spraw chorwackich. Nominacya ta nie wielkie sprawiła zadowolenie w Trójkroście, bo p. Bogowice uważamy tam jest za zbyt zagorzałego stronnika Węgier.

Ministerstwo policyi zostało wreszcie zniesionem. Oznajmia to wczorajsza *Wiener Abendpost* dodając, że jego sprawy obejmie prezydent Rady ministrów.

Dotychczasowe ministerstwo policyi urzędować atoli będzie tak długo, dopóki nie zostanie zorganizowany osobny departament policyjny w prezydium Rady ministrów.

Presse dowiaduje się, iż toczą się w tej chwili układy między ministerstwem wojny a naczelną komendą armii, celem dokładnego określenia atrybucyj pierwszego jako ewentualnie odpowiedzialnego wobec Reichsratu władzy. Ustawa o odpowiedzialności ministrów — zapewnia dalej tenże dziennik — ma być o ile możliwości ułożona na wzór węgierskiej z r. 1848.

Rada ministeryalna i dotychczasowy naczelnik biura prezydałny w ministerstwie stanu, Bernhard Meyer, zastąpiłony został na tej posadzie przez radę sekcji Brejskiego. Usunięcie p. Meyera jest umizgiem do liberałów niemieckich, dla których był on sobą w oku, jako ultramontan i podejrzanym o feudalizm.

liberalnym... Dokumenta, które dziś ogłaszamy, były już podane rok temu Najświętszej Głowie Kościoła i udzielone niektórym mocarstwom katolickim, celem wyswieszczenia w ich oczach ostatnich wypadków polskich... Stosunki powstania polskiego z Francją stały się przedmiotem innej osobnej i obszerniejszej publikacji. Książeczka ta została doręczona Ojcu Świętemu i rozdana przez wydawcę wszystkim kardynałom, ministrom, prałatom i dostojnikom rzymskim, tudzież wszystkim ambasadorom i ministrom obcych mocarstw uwierzytelnionym przy Stolicy Świętej. Wiem, iż wielkie sprawiła wrażenie w wiecznym mieście, i przekonała wszystkich, iż Polacy nie mieli nigdy rewolucyjnych i anty-katolickich dążeń, o jakie ich dyplomacya rosyjska oskarżała wobec Europy.

Zapewniając, iż rząd rosyjski wielce tu czyni zabiegi, aby pojeździć z Papieżem i otrzymać nuncjusza apostolskiego. Jeden z najwyższych dygnitarzy rosyjskich przybył do Rzymu i zabawi tutaj *incognito* z parę tygodni. Mówią, że się stara o audyencję, ale że Ojciec Święty odmówił mu takowej, odpowiadając, że wobec bezprawii i okrucieństw dziejących się w Polsce, Stolica Apostolska nie może wchodzić w układy z Rosją. Pius IX był i jest dotąd najwstrętniejszym i najgorliwiejszym obrońcą nieszczęśliwego narodu.

Correspondance de Rome ogłosiła, podług *Przeglądu Polskiego*, bardzo ciekawe sprawozdanie o ucisku religijnym w Polsce.

P. Namiestnik zamianował pod d. 11 marca w nowym organizmie Galicyi: Stanisława Sawickiego, inspektora podatkowego, komisarzem powiatowym w 9ej klasie dyet; następnie adiunktów powiatowych: Michała Mydło, Aleksandra Egierskiego i Antoniego Tuszczyńskiego, tudzież aktuarjusza powiatowego Alojzego Trautzel, adiunktami powiatowymi.

Wiedeń 15 marca. Z Pesztu nadechodzi opis wspaniałej uroczystości, którą miasto wyprawilo w dzień złożenia przysięgi służbowej przez ministrów węgierskich. Około godziny 7-jej z wieżoraższył orszak z przeszło dwóch tysięcy osób złożony, którzy z pochodniami w rękach zdążyli pod okna zamku królewskiego. Jeździec ze sztandarem w barwach miasta poprzedzał orszak, który przegrodzony przez trzy bandy muzyki wojskowej wygrywającej pieśni narodowe, uszykował się na dziedzińcu zamkowym. Wówczas wystąpił chór śpiewaków, i odpiewały pieśni na cześć Cesarza Imci. Nieprzejrzany tłum ludu towarzyszył pochodowi.

Ministrowie Beust, Becke i Wüllerstorff bawia jeszcze w Wiedniu, spodziewają się atoli, że w sobotę powoływani zostaną na dwór cesarski do Pesztu. Według tego, czy na porządku dziennym narad ministrów węgierskich pomieszczone zostanie pierwsze kwestyja chorwacka lub też sprawy handlowe i ekonomiczne, pierwszej pospieszy p. Beust lub też pp. Wüllerstorff i Becke do Pesztu. Narady te jak zapowiada *Presse* przedłużą pobyt Cesarza Imci w Peszcie do przyszłego piątku.

Zagrzebski *Pozor* donosi, że znany członek sejm chorwackiego Bogowice, który między innymi zaufania powołany został w dniach ostatnich do narad nad kwestyją unii Chorwacy z Węgrami, zamianowanym zostanie ministrem bez teki dla spraw chorwackich. Nominacya ta nie wielkie sprawiła zadowolenie w Trójkroście, bo p. Bogowice uważamy tam jest za zbyt zagorzałego stronnika Węgier.

Ministerstwo policyi zostało wreszcie zniesionem. Oznajmia to wczorajsza *Wiener Abendpost* dodając, że jego sprawy obejmie prezydent Rady ministrów.

Dotychczasowe ministerstwo policyi urzędować atoli będzie tak długo, dopóki nie zostanie zorganizowany osobny departament policyjny w prezydium Rady ministrów.

Presse dowiaduje się, iż toczą się w tej chwili układy między ministerstwem wojny a naczelną komendą armii, celem dokładnego określenia atrybucyj pierwszego jako ewentualnie odpowiedzialnego wobec Reichsratu władzy. Ustawa o odpowiedzialności ministrów — zapewnia dalej tenże dziennik — ma być o ile możliwości ułożona na wzór węgierskiej z r. 1848.

Rada ministeryalna i dotychczasowy naczelnik biura prezydałny w ministerstwie stanu, Bernhard Meyer, zastąpiłony został na tej posadzie przez radę sekcji Brejskiego. Usunięcie p. Meyera jest umizgiem do liberałów niemieckich, dla których był on sobą w oku, jako ultramontan i podejrzanym o feudalizm.

res ogólny, oparty na zasadach porządku, pracy i oszczędności, prawdziwie milijących osób, które zechcą podać mi w tym razie przyjaźną rękę; i dla tego to pozwalał sobie dziś, Szanowni Rodacy, zrobić do Was tej publicznej odczwę, z prośbą abyście raczyli i sami wziąć takową do serca, i polecić ją, nie półśłówkiem, ale szczerym, staropolskim, gorącym wyrazem wszystkim swym bliższym i przyjaciółom.

Nowi subskrypcytorowie niechaj raczą nadesłać mi przedpłatę wraz z swym wyrażonym adresem (miejsca pobytu i najbliższej ich Poczty) do Berlina, 24 Leipziger Strasse, a ja natychmiast, po odebraniu ich listu, wyprawię pod wskazany mi adres owe 17 tomów już wyszłych.

Dawnych subskrypcytorów upraszam usilnie o zgłoszenie się do mnie po brakujące im tomy.

Poważam się mieć nadzieję, że odczwę ta moja znajdzie drogę do szlachetnego umysłu Waszego, Szanowni Rodacy, a zwłaszcza, kiedy zechcecie pamiętać, że przy tem moim wydawnictwie, które pewnie nie dla spekulacji podjąłem — bo każdemu dobrze wiadomo, że dzieła naukowe, poważne, moralne nie cieszą się w świecie bardzo wielkim odbytym i zyskami — ale które jedynie, pomimo tysiącznych trudności, z żelazną wytrwałością i w szczerą tylko chęć służenia krajowi, wedle słabych sił moich, dalej rozpowszechniać usiłuję; kiedy pamiętać, mówię, że w tem wydawnictwie, po za okresem subskrypcyj, rozdałem już dotąd klasom uczącym się i rozbierającym, za pośrednictwem naszych Towarzystw naukowych, agromicznych, gospodarczych, niektórych Duchownych i Burmistrzów, oraz różnych osób, do 10,000 egzemplarzy oryginalnych tych dzieł bezpłatnie, a na co mam oryginalne dowody w rękę. Ta uwaga, Szanowni Rodacy, przemówi może dość wy-

— Prof. Herbat przybywa do Wiednia na posiedzenie komisji kontroli dingu publicznego. Sytuacya polityczna zbyt jest atoli naprężoną, aby pod tą pokrywką nie domyślać się innych powodów przybycia.

W Chorwacyi rzeczy idą dawnym trybem. Wujci gmin w powiecie Jaska, wezwani do wykonania ustawy o uzupełnianiu armii, oparli się publikacyi tejże ustawy i podali się o uwolnienie. Atoli urząd polityczny uwolnienia nie przyjął i od publikacyi odstąpił. Z tego powodu w miasteczku Jaska była uroczysta iluminacya. W komitacie symniańskim wszyscy urzędnicy municypalni od wice-zupana począwszy uchylają się od wykonania ustawy o uzupełnieniu armii, jeżeli kongregacya komitowała nie zmieni dotyczącej uchwały swojej.

Listy ze Lwowa.

V.

Teatr ruski we Lwowie; powstanie i działalności jego; jego porównanie ze sceną polską; dążności dyrekcyi i wpływ teatru ruskiego na lud. Czyli teatr ruski we Lwowie ma warunki bytu.

Teatr ruski zawdzięcza powstanie swoje usilnym zabiegom i wytrwałości kilku prawdziwie patrijotycznych Rusinów, w większej części zaś osobom pragnącym świecić i słynąć zasługami, których nie mają. Składki dobrowolne i przymusowe, opiekunka honorowa, datki i współdziałania osób zamożniejszych i ubogich, wszystko to przyczyniło się do wzniesienia sceny ruskiej we Lwowie, brakuje jednak rzeczy głównej: „zapelnienia repertoarza sztukami odpowiedniami“. Tych kilka sztukek własnych i nieco mniernych przekładów z francuskiego i polskiego, nie zjednają scenie ruskiej pozycyi w świecie teatralnym. Nie odznaczają się tu ani pisarstwie, ani sceniczne talenty, a przyczyną, że teatr ruski utrzymywał się przez trzy lata, są te: że posiadał lokal własny w domu narodnim i że nie doznaje przeszkód cenzurowych. Inaczej to bywało, kiedy się zawiązywała scena dramatyczna polska we Lwowie, a nie mając przytulni ani zasilku na własnej ziemi, nie mogła przez długie lata powstać pomimo starań stanów krajowych i pomimo objawów życzliwości ze strony Monarchy; — wszelakoż utrzymał się teatr polski staraniem prywatnem i siłą ducha narodowego, a bogaty zbiór utworów narodowych i przekładów arcydzieł zagranicznych, kładzie dziś scenę polską na równi z wszystkimi celniejszymi teatrami europejskimi, chociaż nie znano w czasie jej powstania ani składkę przymusowych, ani domagano się wsparcia z funduszy publicznych.

Dopiero po upływie lat blisko 30tn istnienia, tj. w r. 1826, przyzwolono dla sceny polskiej subwencję z funduszu domestykalnego na lat 5, a dopiero w roku 1827 polecono rządowi krajowemu, aby uwzględnić prośbę s. p. J. N. Kamińskiego o do ustalenia teatru polskiego. Nie wielkie jednak zdobyto korzyści, gdyż widzimy z relacyi Wydziału stanowego w roku 1829 uczynionej, że tylko 2 razy tygodniowo wolno było dawać przedstawienia i to za każdorazową opłatą 100 zlr. dyrektorowi teatru niemieckiego, a jako szczególny dowód łaski uznano, gdy w skutek zażalen wnieśliśmy do tronu zawyroковано ze strony c. k. rządu pod dniem 11go grudnia 1829 do 1 74,027, że teatr polski zamiast powyższych 100 zlr., ma płacić przedsiębiorcy sceny niemieckiej czwartą część dochodu. Te i tym podobne niepowodzenia zniewoliły dyrektora Kamińskiego do rozwiązania sceny polskiej w r. 1830, którą objęło przedsiębiorstwo prywatne w roku 1831 a sejm uchwalił dlań 3000 zlr. wsparcia rocznego. Prośbę o wyjednanie wsparcia odrzuciło Gubernium dekretem z dnia 9 stycznia 1832 l. 72673, a dopiero w r. 1834, gdy hr. Skarbek powziął zamiar zbudowania gmachu teatralnego, ustalono byt teatru polskiego, staraniem członków stanowych z funduszy obywatelskich i majątku prywatnego hr. Skarbki.

Kiedy więc starano się nabyć tylko praw obywatelstwa dla teatru polskiego, on już istniał o siłach własnych, i wywarł wpływ moralny na wszystkie warstwy narodu, a geniusz artystyczny polskiej grupy teatralnej zjednał sobie chwałę sceniczną w świecie uczonym, bez poboru zasiłków pieniężnych z kasy publicznej. Aż gdy rząd sam uczuł, że teatr polski we Lwowie jest koniecznym do rozpowszechnienia oświaty i moralności, dano zezwolenie na wsparcie teatru polskiego przez Stany.

— Prof. Herbat przybywa do Wiednia na posiedzenie komisji kontroli dingu publicznego. Sytuacya polityczna zbyt jest atoli naprężoną, aby pod tą pokrywką nie domyślać się innych powodów przybycia.

W Chorwacyi rzeczy idą dawnym trybem. Wujci gmin w powiecie Jaska, wezwani do wykonania ustawy o uzupełnianiu armii, oparli się publikacyi tejże ustawy i podali się o uwolnienie. Atoli urząd polityczny uwolnienia nie przyjął i od publikacyi odstąpił. Z tego powodu w miasteczku Jaska była uroczysta iluminacya. W komitacie symniańskim wszyscy urzędnicy municypalni od wice-zupana począwszy uchylają się od wykonania ustawy o uzupełnieniu armii, jeżeli kongregacya komitowała nie zmieni dotyczącej uchwały swojej.

Wiedeń 15 marca. Z Pesztu nadechodzi opis wspaniałej uroczystości, którą miasto wyprawilo w dzień złożenia przysięgi służbowej przez ministrów węgierskich. Około godziny 7-jej z wieżoraższył orszak z przeszło dwóch tysięcy osób złożony, którzy z pochodniami w rękach zdążyli pod okna zamku królewskiego. Jeździec ze sztandarem w barwach miasta poprzedzał orszak, który przegrodzony przez trzy bandy muzyki wojskowej wygrywającej pieśni narodowe, uszykował się na dziedzińcu zamkowym. Wówczas wystąpił chór śpiewaków, i odpiewały pieśni na cześć Cesarza Imci. Nieprzejrzany tłum ludu towarzyszył pochodowi.

Ministrowie Beust, Becke i Wüllerstorff bawia jeszcze w Wiedniu, spodziewają się atoli, że w sobotę powoływani zostaną na dwór cesarski do Pesztu. Według tego, czy na porządku dziennym narad ministrów węgierskich pomieszczone zostanie pierwsze kwestyja chorwacka lub też sprawy handlowe i ekonomiczne, pierwszej pospieszy p. Beust lub też pp. Wüllerstorff i Becke do Pesztu. Narady te jak zapowiada *Presse* przedłużą pobyt Cesarza Imci w Peszcie do przyszłego piątku.

Zagrzebski *Pozor* donosi, że znany członek sejm chorwackiego Bogowice, który między innymi zaufania powołany został w dniach ostatnich do narad nad kwestyją unii Chorwacy z Węgrami, zamianowanym zostanie ministrem bez teki dla spraw chorwackich. Nominacya ta nie wielkie sprawiła zadowolenie w Trójkroście, bo p. Bogowice uważamy tam jest za zbyt zagorzałego stronnika Węgier.

Ministerstwo policyi zostało wreszcie zniesionem. Oznajmia to wczorajsza *Wiener Abendpost* dodając, że jego sprawy obejmie prezydent Rady ministrów.

Dotychczasowe ministerstwo policyi urzędować atoli będzie tak długo, dopóki nie zostanie zorganizowany osobny departament policyjny w prezydium Rady ministrów.

Presse dowiaduje się, iż toczą się w tej chwili układy między ministerstwem wojny a naczelną komendą armii, celem dokładnego określenia atrybucyj pierwszego jako ewentualnie odpowiedzialnego wobec Reichsratu władzy. Ustawa o odpowiedzialności ministrów — zapewnia dalej tenże dziennik — ma być o ile możliwości ułożona na wzór węgierskiej z r. 1848.

Rada ministeryalna i dotychczasowy naczelnik biura prezydałny w ministerstwie stanu, Bernhard Meyer, zastąpiłony został na tej posadzie przez radę sekcji Brejskiego. Usunięcie p. Meyera jest umizgiem do liberałów niemieckich, dla których był on sobą w oku, jako ultramontan i podejrzanym o feudalizm.

panujących spodziewać się należało. Gdy od stołu wstano, król postrzegłszy łaskę Cesarzowej, wstał od jednego z jej paziów i sam podał; Cesarzowa odwróciwszy się zawołała, aby jej podano kapelusze króla i również mu go z rąk swych oddała, na co król odparł: Winiemem Pani nakrycie głowy, daleko nad to droższe... Słowo to nadzwyczajnie podobowało się Cesarzowej, umiejscowienie dwoje i uczucie... Była tak łaskawa, że sama zwróciła uwagę na swój strój, który był przepyszny, z materyi lila glosowanej srebrnem, haftowanej z wielkim smakiem. Król następnie odprowadził Imperatorową na jej statek i przypatrzył się jej portretowi świeżo malowanemu w Kijowie. Będzie król miał drugi podobny. Ten jest dobrze trafiony; czepaczała futrzana, nbiór podobny... W chwili gdy król odjeżdżał, p. Mammonów przyniósł mu bilecik od Cesarzowej w tych słowach: „Podanie bilecik, że S. Andrej nawracal u brzegów Dnieprów... To przypomnienie podaje mi żręczność ofiarowania, z prośbą byś przyjął i nosił znaki orderu tego świętego Apostoła“. Włożono zaraz na króla wstęgę i gwiazdę brylantową s. Apostoła, z tym samym krzyżem, który Cesarzowa z rana miała na sobie.

„Tym samym obyczajem otrzymali ten order i inni monarchowie odwiedzający imperatorową, jako król szwedzki i panujący król pruski.

„Między piątą a szóstą król powrócił na galerję Imperatorowej, gdzie się odbył chrzest syna pani Tarnowskiej z domu Ustrzyckiej, którego trzymał Król z Cesarzową, a Narnszewicz ceremonie odprowadził. Następnie Cesarzowa wszystkich do

Niechętnie przystępujemy do rozbiórki sprawy ruskiego teatru we Lwowie, ponieważ niemożemy zapisać nie pamięci godnego z czasów jego istnienia. Aktorowie grałi wprawdzie jak na oczekujących dobrze, lecz brak utworów scenicznych ciągle uczuwać się dawał, musiano więc uciekać się do powtarzania sztuk często odgrywanych, i do tłumaczenia sztuk lekkich zagranicznych. Nazwano początkowo teatr ruski ludowym, i grano z początku kilka sztuk ukraińskich pisarzy; lecz gdy na tych kilku sztukach wyczerpano cały zasób literatury ruskiego teatru, gdy dalej tłumaczenia polskie i obce krajowe na scenie się ukazywały z towarzyszeniem im właściwościami niestosownymi dla sceny ruskiej, a najmniej stosownymi dla sceny ludowej, odpadła sama przez się nazwa „ludowego“ od tego teatru, a pozostało widokowo rodzaju niakiego. Widzami uczyszczającymi do teatru ruskiego byli po największej części Polacy. Lud ruski we Lwowie nie wiele wiedział o teatrze „narodnim“, a chociaż cokolwiek wiedział, to nie spieszył się odwiedzać go, bo nierozumiejąc języka wprowadzonego na scenę, upstrzonego moskizmem, tem prawdziwym straszylem dla każdego prawego Rosjina, i niedzielać wogóle użuć ruskiego i lwowskiego przewodźców, uczyszczają ochotnie do teatru polski w wieczory świąteczne. Niedzieli zatem, że gdy nieogłoszone koryfeuszów ruskich wprowadzają zaczęła i na scenę teatralną nienawistną mawiającą przeciw szerepowi bratniemu, widząc polscy usuwając się, zostawili kryształne do wyłączonego użytku tym kilku lwowskim i studentom krwi „równorusskiej“, którzy teatr „narodni“ pilnie odwiedzali, bo jak już wyżej wspomnieliśmy, z ludu ruskiego, którego razem z pięćdziesiątą i dziećmi liczą 4160 dusz na dalszych przedmieściach mieszkających i bez wyjątku po polsku mówiących, nikt do teatru ruskiego nie chodził. Ze wśród podobnych okoliczności niepodobna było utrzymać sceny ruskiej we Lwowie, było rzeczywiście naturalną. Celu jasno wytknięto i dążenia szeregowe ku temu celowi nie było; a ukrytego celu właściwego, o którym nawet nie wszyscy z pierwszych założycieli teatru ruskiego wiedzieli, nie śmiano ogłaszać wobec rządu austriackiego; nie śmiano nawet pierwotnie przystępować do współzawodnictwa z Ukraincami, tem mniej więc wypadało ukryte dawniej, a dziś jawne kłopotowanie z dżumą moskiewską stawiać w programie przedsiębiorstwa teatru „narodnego“. Tak więc jedna część dyrekcji szła drogą ciernistą Roszczyzny — a była to część najmniej liczna; — druga jej część zwracała swe ciężki ku Ukraincom, trzecia chciała Rutenizm Galicko-Rakuskiego, a czwarta najliczniejsza część, rwała się bezustannie ku Moskiewie, jej mongolsko tatarskim obyczajom, knutom i bogom. Najprostszym następstwem tak dżiwotownego prowadzenia teatru, musiała być niezgoda i sprzeżność w łonie dyrekcji, a gdy zabrakło na widzach i zapal dawania zasłków pieniężnych ostygła zaczęła pomiędzy klerem ruskim, nareszcie gdy i niektórym z dyrektorów odechciało się wyrzucić corocznie pewną kwotę pieniędzy z ukrywieniem domu swego i rodziny, musiano zaprzestać przedstawienia „ruskiego“, ale żeby przeciw nieprzyznaniu się do własnej winy nieodolności i przewrotności, przyzwidano z użycia szaleńczego mecenazem i winę upadku sceny ruskiej na sejm zwołano z powodu tego, iż sejm odmówił dawania stałej subwencji, którą frakcja kleryczna w rocznej kwocie 3000 zł. żądała.

Pojmowalibyśmy, gdyby była ta frakcja uczyniła wniosek o zaasygnowanie datku za zaprzestanie dawania widowisk, ale żądać od większości sejmowej środków na bezczeszczenie dających, było prostem zwłaczaniem, zwłaszcza gdy na posiedzeniu walnem „natężył hałko-ruskiej“ do widzieliśmy się, iż zarząd pobierający dochody domu „narodnego“ przez lat 16 nieśladą rachunków, i rzeczne dochody wbrew statutom do wolnie używał.

Po zamknięciu teatru ruskiego rozpuszczono wprawdzie wieści, że wkrótce scena „ruska“ — zająśnie tak wspaniale, iż blaskiem przycmi swych rywalów niemieckich i polskich; inne wieści głosiły, że Car miłosierny z całym zastępem moskiewskich Niemców i ogolonych Tatarów, tańcował noce całą na balu danym w Petersburgu na korzyść placującej w agonizmie muzy galicko-ruskiej i zebrano tysiące rubli na jej odratowanie. My radziłbyśmy niewierzyć w podobne wieści i życzyliśmy, jeżeli teatr ruski miałby kiedy istnieć we Lwowie, ażeby jego był ugrunтовано na podstawach trwałych i zwrócić dążności na cele zawiści, lecz do prawdziwego postępu w dziedzinie oświaty i moralności. Zważywszy jednak, iż lud właściwy ruski do teatru ruskiego we Lwowie nie chodził, ani chociaż nie może, że więc kształcenia się ani oświaty ani moralności z tego teatru nie nabędzie; zważywszy dalej, że studenci ruscy uczyszczaniem do teatru podobnego nie tylko nie skorzystał, lecz przeciwnie z możliwie na byte oglady znacznie utracić mogą, dalej, że bezustanne i jakoby obowiązkowe uczyszczanie kanoników i innych księży ruskich do teatru, od ludu w powszechności jest uważane jako nieprzyzwoitość upokarzająca wielce stanowi duchownemu, przyszedł każdy bezstronny badacz stosunków do przekonania, iż pod danymi warunkami teatr ruski we Lwowie jest zupełnie niepotrzebnym i niemożliwym.

M. J.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 marca. Przed równie licznym jak w poniedziałek zebraniem publicznym, odbył się wczoraj drugi odczyt publiczny w sali Towarzystwa naukowego. P. Józef Szujski przedstawił słuchaczom w obszernym wykładzie krótkie rządy Leszka Czarnego, Przemysława Pogrobowa i rozmaite przygody Władysława Łokietka, t. j. okres dziejów naszych od r. 1279—1333. Wspomniał dalej w kilku słowach o dalszej pracy narodowej Króla chłopków i opiekuna żydów, o założeniu Akademii krakowskiej, licznych klasztorów i kościołów, i rozszerzającej się ztąd cywilizacji, zestawiając w końcu szereg nieszczeżeń Władysława Łokietka i ostateczne zwycięstwo sprawy narodowej za Kazimierza W. Porównał p. Szujski chwile przeszłe z chwilą obecną, i wyrażał ich podobieństwo. Krótką tą analogią p. Szujski wzbudził zajęcie; w ogóle jednak sądzimy, że historyczny pogląd na ową tak zagmatwaną i nie dla wszystkich jasną epokę dziejów polskich, jak niemieliśmy wykazywać wewnętrznych czynników, które wypadki te wywołały, może być więcej odpowiadającą znaczeniu wykładu popularnego. Podobny odczyt ze strony tak kompetentnego sędziego,

jakim jest p. Szujski, byłby nierównie więcej pożądanym.

— Dnia 18 marca w poniedziałek jako w wilię Ś. Józefa odprawiano będzie w kościele Ś. Piotra na intencję Zakładu osieroconych chłopców msza sta, podczas której amatorowie śpiewać będą, a na korzyść rzeczonoż zakładu zbierana będzie kwesta.

— „Biblioteka Polska“ w Paryżu, Quai d'Orleans Nr 6, nadesłała nam do umieszczenia ogłoszenie konkursowe do ubiegania się o nagrodę za pracę historyczną, wzywając oraz inne dzienniki polskie do potwierdzenia. Ogłoszenie to następujące jest słowami:

Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu.

Bezimienny dawca, zumej w 1850 r. w Bibliotece Polskiej w Paryżu, sumę złpolskich 30,000 z warunkiem, aby dochoch z niej wypłacany był aż do śmierci panu Karolowi Ursynowi Niemcewiczowi, jako znak wdzięczności narodowej dla stryja jego, ś. p. Juliana Niemcewicza, a następnie, aby oddawany był co lat dwa, w nagrodę za najlepszą pracę historyczną, polską, napisaną w myśl programu ogłoszonego przez Radę Towarzystwa.

W wykonaniu tego zapisu, Rada Towarzystwa kupiła w r. 1850 rentę trzechprocentową francuską wynoszącą fran. 885, i takową, wedle przeznaczenia, przelała na sześcioletnią wypłatę.

Gdy obecnie, że śmiercią Karola Ursyna Niemcewicza, fundusz ten przechodzi pod zarząd Towarzystwa, Rada, chcąc dopełnić wolenie na nią obowiązku, ogłasza na pierwsze dwulecie konkursu następujący:

Rozprawa historyczna:

„O przyczynach słabości rządu polskiego w ostatnich dwóch wiekach (XVII i XVIII), z ocenieniem krytycznym przykładów historycznych, instytucji i charakteru narodowego.“

Rozprawa ta ma wynosić od sześciu do dziesięciu arkuszy druku. Autor pracy najlepszej otrzyma nagrody fran. 1,200; za pracę drugą z rządu Rada przysła fra. 600.

Kto sobie życzy brać udział w tym konkursie, zechce przysłać swą pracę w rękopiśmie, pod adresem Sekretarza Towarzystwa, najpóźniej do d. 1 marca 1869. Rękopis powinien być przysłany bezimiennie i opatrzone godłem wybranym przez autora; a toż samo godło ma się znajdować na liście zabezpieczającym, który autor do rekompensy dołącza.

Na posiedzeniu publicznem d. 3 maja 1869, Rada Towarzystwa przysła obie nagrody; zarazem odpowiedziane będą listy noszące odpowiednie godła i ogłoszone nazwiska autorów. Inne listy zostaną spalane.

Gdyby do d. 1 marca 1869, nie była przysłana żadna praca tego rodzaju, któryby w myśl obecnego konkursu zasługiwała na nagrodę, w takim razie cała suma 1,800 franków ofiarowana będzie autorowi dzieła historycznego polskiego, które w ciągu tych dwu lat wyjdzie z druku, i które Rada za najlepsze osądzi.

Paryż d. 3 marca 1867.

Sekretarz Towarzystwa
Bronisław Zaleski.

Przedłż lwowski, który już zaprzestął wychodzić, miał jeszcze pogrobowy proces, w którym rozprawa ostateczna odbyła się d. 12 marca. Przedmiotem był artykuł w Nrze 118 tego czasopisma roku zeszłego umieszczony, a uznany za podburzający przeciw cywilnej strażnicy policyjnej. Sąd skazał p. Liłpota Stupnickiego właściciela i wydawcę *Przedłż* na 8 dni aresztu, (wniosek prokuratury opiewał na jeden miesiąc) i utratę 100 zł. z kancji, a p. Tadeusza Nowakowskiego redaktora odpowiedzialnego na 10 zł. grzywny, (wniosek prokuratury 20 złr.). Obaj skazani odwołali się do apelacji.

W Londynie sprzedane zostaną niebawem brylanty i inne drogie kamienie, tudzież perły, należące do paradnego stroju księcia Pawła Esterhazego. Linia tego domu, która obecnie zostaje pod subhasta, posiadała ogromny majątek, a ten w ciągu paru pokoleń zeszła do takiego odurzenia, że mimo milionowych pożyczek, przeznaczonych na spłacenie wierzycieli, nie starczyło dochodów na zapłacenie bieżących rat pożyczek, i musiano chwycić się sprzedaży skarbu. Niejeden udzielił książę niemiecki, nie posiadał przed ostatnią wojną i zaborem pruskim, tyle mil kwadratów państwa, ile Esterhazyowie mieli dbr w samych Węgrzech. Kosztowności wystawione obecnie na sprzedaż w Londynie, były przedmiotem podziwu na wszystkich koronacjach po dworach europejskich w ostatnich kilkudziesięciu latach, gdyż książę Esterhazy, wysyłany był zwykle jako poseł koronacyjny cesarski do Petersburga, Berlina, Londynu, bo nie tylko wspaniałym odznaczał się talentem, ale żył o swoim koscie, żadnego nie pobierając wsparcia od rządu austriackiego. To też wspaniałość i zupełny nieład w gospodarstwie zniszczyły go tak, iż po jego śmierci pokazały się długie, których nie było czym od razu spłacić. Aby mieć choćby pobieżne wyobrażenie o zbytkownym stroju węgierskim ks. Esterhazego, nadmienić należy, że spinka kółpaka jego składała się z 5,000 brylantów ważących 1 1/2 funta. Sznuiry i kutasz kółpaka były z pereł i brylantów; bogate hafty z pereł, pałasz sędzony również drogiemi kamieniami. Pas zapity z przodu na zapinkę, w której jeden brylant cenił się na 20,000, drugi zaś na 12,000 funtów szterl. Wszystkie guziki u dołmana są brylantowe, inne ze szmaragdów; delia sobolowa zapięta ogromnym szmaragdem. Orzery, których ks. Esterhazy nosił mnóstwo, były niezmierzłej kosztowności, bo w wysadce kazał najdroższymi kamieniami. Jubiler londyński Boove, nabył cały ten strój książę, i wystawił go na widok publiczny. Liczba drogiego kamieni na tym stroju dochodzi do 50,000. Utrzymują, że z powodu tego stroju, spadły brylanty w cenie na targach londyńskim i amsterdamskim.

— Dnia 15go marca chmury zupełnie horyzont zasłoniły i sprowadziły śnieg. Ciepło doszło do +2.4 od —2.4. Wiatr zmienił. Barometr od 2ej godziny po południu postępując do góry wskazywał dnia 16go marca o godzinie 6tej rano 327.4; 31; termometr zaś —2.6 R.

— W niedzielę dnia 17go marca, Śtj Gertrudy panny; w poniedziałek dnia 18go marca, Śgo Aleksandra i Sgo Edwarda.

TEATR. Dzień po dniu widzieliśmy powtórzone przedstawienie nieznanej tu dotąd komedii w 5 aktach p. W. Sardou p. n. *Stary kawałowiec* (*les vieux garçons*), tłumaczenia p. Ludwika Powidła. Komedye p. Sardou, z których kilka przesunęło nam się przed oczyma w okresie teraźniejszej kampanii teatralnej, nęca w ogóle i silnie obudza zajęcie naturalności jakby odnotowanych sytuacji, goryczy, o którym prawie spłatanie wzięło intrygi i tu i owdzie dowiepim a wszędzie wysoka logiczność spójrzcież i dykcji. Lecz jeżeli w innych znanych nam już komedjach pana Sardou winnych niespodzianki wielką grają rolę i trudno z toku wydarzeń odgadnąć rozwiązania, to w komedii *Stary kawałowiec* autor innym poszedł trybem, i w samym już kolorycie obrazu u-

mieścił słowo zagadki. P. Sardou chciał w scenicznym tym utworze swoim przedstawić całą potworność konsekwencji nieprawnych zwyczajów, do których daje pochop życie bezenne, i ująskrawić potęgę głosu natury, wywołującego z jednej strony mimowolnie moralną *Nemesis*, z drugiej uśpionę obowiązki miłości ojcowiskiej. Przedmiot to niemal kosmopolityczny, lecz żywioły jego wziął autor ze społeczeństwa francuskiego, gdzie lekkość charakteru i szal goniący za rozrywką wprowadzają snadniej niż gdzieindziej, na tego rodzaju tory. Jak w większej części swych komedji i w *Starych kawalerach* wprowadził p. Sardou obok grubych cieni zepsucia, jedno jasne, czyste światło niewinności i cnoty, które promieniami swymi łagodzi ostry konturów obyczajowych, zrównoważa sprzeżność i staje się drogokazem poprawy. Zaraz to pokazuje się wydatnie z samej treści sztuki.

Trzej starzy kawalerowie p. de Mortemere, Veaucourtois i Claviers znajdują się na swi w domu pp. Chaveney, gdzie bawią również państwo Troènes i du Bourg, oraz młoda świeżo wyszła z pensji Antonina i pan Nantya. P. Mortemere przybywa wtedy, gdy już całe towarzystwo było w domu pp. Chaveney jak u siebie, wzięwszy za pozor zbieranie składkę na pogorzelców, a w rzeczywistości w zamiarze podbicia serca którejś z będgących tam pięknych mężatek. Sława jego zwycięstw na polu miłości, zachowanie się salonowe i przyjemność towarzyska zjednały mu na wstępie sympatyj pani Chaveney, która wzięła w żądanych składkach inicjatywę, nasładowaną przez jej towarzyszy. W tem przybywają z polowania męzkowie tych pań i p. Nantya. Pani Chaveney wzywa ich na wstępie zaraz do wsparcia mniemanych pogorzelców, lecz gdy inni widząc jaki cel ma ta składka, niestawiają oporu, sam p. Nantya, chcąc w kłopot wprowadzić Mortemere, żąda adresu owych nieszczęśliwych. Następnie p. Nantya usuwa rękę gdy mu swoją p. Mortemere chce podać. Krok ten uderza Mortemere, lecz jako przywykły do upokorzeń od mężczyzn, pomija tę okoliczność. Wśród chaosu salonowego, kiedy pani Rebeka de Troènes z panem Claviers, pani Ludwika du Bourg z p. Nantya, którego serce pragnie owdłanę, wysuwają się nieznacznie z salonu, a p. Chaveney i du Bourg w przyległym zamykają się gabinecie, aby jak się zdaje podsluchiwać żony, kiedy p. Veaucourtois dąży do nowej swej bogdanki wziętej z ulicy, p. Mortemere korzysta z sam na sam i wynurza swe zapęły pani Klementynie Chaveney. Lecz i ona w końcu salon opuszcza, do którego wchodzi wracająca z opery wiośkiej piękna Antonina, dziecię prawie jeszcze wiekiem i niewinnością. P. Mortemere wpatruje się w nią okiem podziwem, gdy siadłszy do fortepianu z naiwną radością powtarza arję z *Trovatore*, i odkrywa w niej cały skarb wdzięku i cnoty. W Antoninie kocha się p. Nantya i oświadcza się panu Chaveney o jej rękę, chętnie mu przezeń przyrzeczona, chociaż mu Nantya wyznaje, że jest dzieckiem miłości i przybrane nosi nazwisko. Lecz Antonina, która przybyła później z Rebeke i zostaje w powozie, gdy ta szuka p. Claviers w domu p. Mortemere, a nieznalazłszy go tam, gdzieindziej za nim się udaje, zwołaną zostaje przez p. Mortemere do jego pokoju pod pozorem że się tam Rebeka znajduje. Znalazłszy się sam na sam z Antoniną, Mortemere pała do niej ogniem miłości, chce zbadać czy może mu być żęnną, lecz niewinność Antoniny, nieprzezwyciężającej nawet cienia złego i chęcej go ratować, widząc nagłą zmianę w jego twarzy, rozbraja go. Ujęty jej anielstwem sam ją do siebie wprawia, nazywając ją swem dzieckiem, swą córką. P. Nantya dostrzegłszy że Antonina weszła do p. Mortemere, wpada tam za nią, lecz już jej niebyle. Wzywa przeto Mortemere na pojedynkę. Lecz Mortemere który już miał sięść pojedynków, niechętnie przyjmuje wyzwanie, a gdy układać papiery swoje, spotkał list od jakiejś zapomnianej kobiety, którego pieczętka była taką samą jak na liście p. Nantya, odmawia stanowczo zadostępczyczenia. Dowiedział on się od sekundanta Nantya p. Chaveney, że Nantya jest dzieckiem miłości i synem kobiety, która nieżyła z swym mężem, i że nosi nazwisko jednego z swych majątków. W chwili kiedy Nantya jako ojciec chce przycisnąć do serca, ten zagraża mu dla zmuszenia go do pojedynku policzkiem, załedwo wstrzymanym przez sekundantów. Wreszcie rzecz się wykrywa, Nantya dowiaduje się że jest synem Mortemere i zaślubia z błogosławieństwem ojca piękną, niewinną Antonię.

Scena naiwna w końcu drugiego aktu przy fortępieniu, i scena w trzecim akcie, gdzie niewierzący w cnotę kobiet Mortemere, po raz pierwszy spotyka idealną niewinność, od której to chwili poczyną się jego zwroty moralny, była prawdziwym tryumfem dla talentu p. Modrzejewskiej w roli Antoniny. Trudno z większą prawdą oddać ten trudny epizod. Jeżeli jednak obok znakomitej gry, wytknąć można drobny cień, to zwrócićbyśmy uwagę artystki, że naiwność niekoniecznie wymaga niegrzeczności, a mianowicie w *Francuzkach*, które odznaczają się od dzieciństwa, kształconą zwykle później gracyą. Do tej uwagi daje nam powód ułkon po wskoczeniu oknem. P. Rapacki wznosił się w roli Mortemere do wysokości prawdziwej artystycznej w scenie gdzie stacza z sobą walkę, czy ma się przyznać do ojcstwa Nantya, jak również w zwyż wspomnianych scenach z Antoniną. Żywność i elegancja są zresztą warunkami tej roli. Bardzo dobrze także odegrał p. Eker rolę Veaucourtois; głos z wysilenia fistów, chód chwiejący, zniechęcenie umysłowe znalazły w nim wyborne uplastycznienie; w pewnych chwilach tylko nieco dostrzedz było można przesady, jak np. w chwili gdy powtarza pocałowanie ręki mężczyzny, bo powtórzenie nie osłabia efekt; lecz w ogóle rola ta należy do najlepszych występów p. Eker. Rola Klementyny, która bardzo dobrze odegrała p. Hoffmanowa, była jedynie epizodową. P. Ładnowski (Nantya) miał piękne momenta w swej roli, zarzucił mu tylko można brak większej miękkości w ruchach. Zresztą odpowiednio odegrał mniej wydatne role: p. Benda (Chaveney) p. Wolski (Claviers), którego kostium nie zdawał nam się seilse właściwym, i p. Baranowska (Andzia), jako kopia Teresy z *Caffé chantant* w Paryżu. Nieco mniej silny rzut jej na kanapę, byłby nie zepsuł efektu. Zauważyliśmy, że na przedstawieniu wczorajszym grała szybciej niż we czwartek, lecz w sztukach takich jak p. Sardou, nigdy pod tym względem zbytkiem przesadzić nie można. Grupowanie kilku osób w salonie prowadzących wspólną rozmowę, wymaga niesłychanej bacności, aby najmniejszej przerwy niedopuszczać, inaczej rozmowa, co chwila przerywana, traci urok i odbiera spójność i ruch dykcji.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 16go marca.

HOTEL POD ROŻĄ: Karolina Noworytkowa z córką z Myślabowic, Aleksander Chrzczaszcz z synem właścicieli dóbr z Graboszy, Emanuel Löwenfeld z Chranowa, Julian Zubrzycki właścicieli dóbr z Rakki, Kaawery Derpowski właścicieli dóbr z Galicji, Bronisław Czarnowski właścicieli dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Adam Gorański c. k. rzeczywisty szambelan, Karol Flowałd c. k. radca finansowy ze

Lwowa, Erazm Niedzielski właścicieli dóbr ze Śledziejowic, Karol Klobasa właścicieli dóbr z Jasia, Feliks Bukowski właścicieli dóbr z Kongresówki, Maciej Stabilewski właścicieli dóbr z Poznania, Władysław Gorański właścicieli dóbr z Galicji.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 14 marca. *Journal de St. Petersburg* ogłasza depesze rosyjskie z lat 1860 i 1861 odnoszące się do kwestji wschodniej, i wzywa mocarstwa, aby porozumiały się bezinteresownie, zapobiegły zbytnim wypadkom, wywołanym przez postępowanie Turcji względem chrześcian. Depesze te wykazują, że państwa zachodnie już wtedy uznawały konieczność reform i potępiały apatję i złą wolę Porty. Wszelako usiłowania Rosji w celu porozumienia się pozostały bezowocnymi, pomimo jej dążeń pojednawczych i bezinteresownych.

Petersburg 14 marca. Dzisiejszy *Journal de St. Petersburg* ogłasza 18 depesz gabinetu rosyjskiego z lat 1860 i 1861 w sprawie wschodniej do posłów rosyjskich za granicą, w których przedstawione jest przewidywanie obecných wypadków ze strony Rosji, tudzież wyrażone życzenie, aby takowym zapobiedz i współz z mocarstwami tak uporządkować kwestję wschodnią, aby uchylić niebezpieczeństwa zagrażające pokojowi europejskiemu. — W Moskwie oczekują przybycia deputacyi miast Taszkentu, Chodżendy, Ora-Tuba, Dżusaku, tudzież od wielu plemion kirgiskich, aby złożyć Cesarzowi wyraz swojej uległości.

Konstantynopol 14 marca. Dawniejszy minister wojny Husejn pasza, mianowany gubernatorem Bośni, obejmie naczelné dowództwo na wyspie Kandji. Do Kandji i Tesalii wysłano jeszcze 10 batalionów w poszuki. Ministrem zajmując się kwestyą dóbr meczetowych. Jest nadzieja, że cudzoziemcom przyznane będzie prawo nabycwania ziemi.

Nowy Jork 13 marca. Juaryści mieli obsadzić Cordovę i Orizabę.

Nowy Jork 14 marca. Ogłoszono, że bil o rządach militarnych wprowadzony ma być w wykonanie. W kraju Karoliny odbyło się zgromadzenie Fenistów w celu wysłania posilków do Irlandji.

Wiedeń 15 marca.

„Niepokojące wieści wszelkiego rodzaju sprawiły wczoraj popłoch na giełdzie. Mówiono naprzód o odroczeniu wystawy paryskiej; potem puszczono wieść, że w Turcji miała chwila przyjdzie do wybuchu, gdyż rząd rosyjski wydał już polecenia, aby wszystko było gotowe do powstania za danym znakiem; wreszcie zapewniano, że bar. Beust zamierza usunąć się. Pogłoski te, jakkolwiek mogły być spowodowane spekulacyą giełdową, są niemniej cełującą obecną niepewność i niejasną a groźną położenie. Na zapytanie telegrafem zrobione w Paryżu, nadeszła dziś odpowiedź komisji wystawowej, jak najwyraźniej zapewniającej, że dzień otwarcia wystawy nie został wcale odroczonym. Co się tyczy kwestji wschodniej, wprawdzie postawa Rosji nie wzbudza nadziei, ale w granice rzeczy, najbliższe niebezpieczeństwo groziłoby ze strony Serbji z powodu sprawy o warownie serbskie; ale jak zapewniają, układy w tej mierze nie zostały jeszcze zerwane, i spodziewają się, że sprawa ta da się jeszcze załatwić na drodze porozumienia.

Wiener Abendpost z emfazą wita dzień „święcony wielkim historycznym wypadkiem“, czyli jasnój mówiąc, dzień, w którym ministrowie węgierscy złożyli przysięgę. „Dokonanem zostało jedno z owych dzieł“ — mówi *Abendpost* — „które powtarzają się tylko dla tego w życiu narodów, aby nowego użyczeu zapalu ich dążności i chęciom, aby je posadać naprzód na drodze cywilizacyjnego i liberalnego rozwoju państwowego“. Z usposobienia deputacyi składającej dzięki Cesarzowi Jmci, piszący ów artykuł wnosi, iż dziś nie daremnie odwołano się „do politycznego taktu, do uczucia sprawiedliwości i słuszności narodu węgierskiego względem całego państwa. Jest to pierwszy błogi owoc wzniesienia do cyzy Cesarza Jmci, aby wszystkim ludom swego państwa dać zakosztować dobrodziejstwa wolnego, konstytucyjnego życia państwowego. — Ziszczone już zostały warunki pojednania między konstytucyjnymi roszczeniami Węgier a potrzebami i dążeniami innych ludów państwa, spełniły się nadzieje przywiązane do pobytu J. C. Mości w Peszcie z okazji otwarcia obradującego teraz sejm. Oby ziściły się rychło i te nadzieje, które inne królestwa i kraje przywiązują do uczucia wdzięczności i poczenia obowiązków narodu węgierskiego.“ Na tem kończy *W. Abendpost* swój artykuł przesycony okolicznościowemi komunalnami a pozbawiony wybitnej politycznej barwy, bo chyba ten tylko ustęp ma w nim znaczenie polityczne i to aż nadto prawdziwe, w którym organ urzędowy przyznaje, że los ludów monarchji zawisł, od „uczucia wdzięczności i obowiązku“ narodu węgierskiego.

Powołanie do Wiednia bar. Henneta, dymisjonowanego prezesa sądu wyższego w Pradze, różnie wywołało domysły. Jedni widzą w nim na stępcę p. Komersa, drudzy naznaczają go na marszałka sejmku czeskiego. Na ministra sprawiedliwości bar. Hennet nie ma kwalifikacyi, bo jako rutynista przesycony na wskroś dotychczasową szlamazarnością procedury sądowej austriackiej, najmniej jest sposobny do podjęcia stanowczych w sądownictwie reform; na marszałka zaś sejmku czeskiego bar. Hennet jeszcze mniej ma kwalifikacyi, bo praktyki parlamentarnej nigdzie nie przebywał, ani też aż do podeszłego wieku swego nigdy szczególnym zwolennikiem parlamentarizmu się nie okazywał. Ale bar. Hennet ma zaletę, która w oczach p. Beusta kwalifikować go może bądź na marszałka sejmowego, bądź na ministra sprawiedliwości: bar. Hennet jest centralistą najczystszy wiody. Mimo tego, nie chemistry przypuszczają, aby p. Beust chciał się posługiwać pomocnikami wydobytymi jeszcze z szeregow biurokracyi meternichowskiej, bo nimi zaszkodziłby sobie zarówno w oczach centralistów i dualistów jak i federalistów. Wolimy raczej wierzyć, iż o tekę ministra sprawiedliwości pokusi się p. Herbst, właśnie teraz przebywający w Wiedniu pod pozorem

uczestniczenia w naradach komisji kontroli dług publicznych.

Wczoraj przypadały dalsze obrady parlamentu północno-niemieckiego nad projektem konstytucji po pierwsze ich jednodniowe we czwartek. Stronictwa przygotowują się do wniesienia poprawek, gdy przyjdzie do rozpraw szczegółowych. Z jednej strony deputowani polscy, z drugiej deputowani z północnego Szlezviku zanieśli mają protestację przeciw nalezaniu ich krajów do Związku północno-niemieckiego. Jedni i drudzy opierają mają swoje protestacje na traktatach i nie uznają Związku niemieckiego jako obejmującego kraje ich. Partye liberalne w parlamencie również zamyślają postawić poprawki, ale w tym duchu, że Związek obejmie całe Niemcy, a przeto państwa jeszcze do niego nienależące przystąpić powinny. Dalsze poprawki tyczyć się mają uchwalenia corocznego budżetu na wojsko zwiększone i marynarkę, tudzież oznaczenia czasu przechodniego do wstąpienia w awoy okres budżetu militarnego.

Za parę dni otrzymamy dopiero mowę Thiersa mianą w ciele prawodawczem 14 bm., która trwała 3 1/2 godzin pod formą interpelacyi. Treść jej w telegramie wczoraj podana, wskazuje tylko, że dawny minister francuski, który ustąpił przed koalicją czterech mocarstw, niechęcych mu pozwolić na usamowilnienie Egiptu i zrobienie zeń stacyi francuskiej na Wschodzie zarówno przeciw Rosji jak i przeciw Anglii, niema dziś, że należy politykę francuską oprzeć na przymierzu angielskim, do którego należałoby wciągnąć Austrię i inne państwa drugiego rzędu. Polityka ta miałaby przeto na celu działanie odporne przeciw Rosji i Prusom. Nie widać z depeszy, aby Thiers liczył Włochy do sprzymierzeńców Francji; za tem uważa je chyba za przeciwników. Główną cełłą interpelacyi Thiersa było zapewne, jak zapowiadał jego przyjaciele, zaciepienie rządu teraźniejszego, że pozwolił na zabory pruskie. Dziś już atoli zapóźno chciał wciągnąć do przymierza francuskiego kraje południowo-niemieckie.

Z powodu przyjazdu p. Benedetta do Paryża, który na nowo poruszył sprawę o Luxemburg, *La France* mówi, że wszelkie pogłoski są błędne; nie wymienia jednak przyczyny właściwej przyjazdu. P. Benedetti ma być z powrotem w Berlinie dnia 22 b. m.

Według doniesień telegraficznych z Dublina z d. 13 b. m. w południe, Fenici spieszą się rozjechać do domów lub wynoszą się z kraju, i zdawałoby się, że ruch zupełnie się nie powiodł. Wszakże nie zbywa na przypuszczeniach, że się takowy ponowi z większą natarczywością w dniu 17 b. m. jako w dzień patrona Irlandji Ś. Patryka. Pogłoski te będą zapewne dotąd płonne, dopóki nie okaże się potrzeba zatrudnienia Anglii w własnym domu, a zatem do chwili wybuchu zawiłanki na Wschodzie.

Dotychczas nie potwierdza się wiadomość o wysłaniu do Belgradu firmu sultanskiego zezwalającego na odwołanie bezwarunkowe wojsk tureckich z Serbji, lubo zapewniano, że firm ten jest już w drodze. Inaczej atoli donoszą o tem z Konstantynopola 6go, przez Marsylię, a mianowicie, że wezwr zawiadomili listownie wysłannika serbskiego, iż Porta zezwala na utrzymywanie w Belgradzie mieszaney załogi, nie chcąc na przypadek wojny opuszczać tak ważnego stanowiska obronnego nad Dunajem. Zarazem żąda usunięcia z wojska serbskiego poddanych tureckich.

W mieście bez mała dowiaduje się półtorędo *Wiener Abendpost* o starciu się d. 16 lutego pod Wolo w Tesalii powstańców z wojskiem tureckim, i porażce pierwszych. Dwa oddziały Greków osadzili się pod wsią Rendina, której mieszkańcy zamiast ich wspierać, dopomagali Etemowi paszy przybyłemu w cztery bataliony piechoty. Liczba powstańców miała wynosić około 900 ludzi, a porażka ich nastąpiła pod klasztorem Panagia. Straty powstańców były bardzo znaczne, a zamiar wywołania ruchu wzdłuż całej granicy talskiej spelił na niczem.

Wysłanie nowych posilków tureckich do Tesalii i Krety i mianowanie nowego dowódcy wojsk na wyspie Krecie wskazuje, że Porta zamierza stłumić powstanie, zanim przystąpi do układów dyplomatycznych. Wielki wezwr oświadczył też, iż nie przystąpi do nich przed uspokojeniem wyspy. Posilki odeszły tam 4go b. m.

Depesza z Nowego Jorku donosi, że bil tyczący się zaprowadzenia rządów wojskowych, ma być wprowadzony w wykonanie. Tyczyć się to uchwały artykułu dodatkowego do ustawy o przywróceniu byłej rekonstrukcyi Unii, a dodatek ten dążył dozwolcom wojskowym na Południu moe ustanawiania census wyborczego, doglądania wyborów i zwolania ciała prawodawczego w dotyczących krajach Unii. Kongres nie rozwiąże się, jak donoszą z Nowego Jorku pod d. 11 bm., dopóki nie otrzyma wszystkich żądanych reform, iż bil rekonstrukcyjny wejdzie w życie. W senacie dogmał się Summer zabezpieczenia prawa krajowości murzynów, ale wniosek jego upadł 12go marca. Zapewne kongres w tych dniach będzie zamknięty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chasu“.

Paryż 15 marca wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego toczyły się rozprawy nad interpelacyami Thiersa w rzeczach polityki zewnętrznej. Olivier broni zasady narodowości, pochwała politykę rządu z powodu stosowania tej polityki, pragnie utrzymania pokoju i przyjaźni między Francją i Niemcami, mówi, że Rosya niebezpieczna jest z powodu Konstantynopola. Należy przeto przeszkadzać sprzymierzeniu się Rosji z Niemcami.

Londyn 16 marca. Wczoraj wieczór na posiedzeniu parlamentu lord Derby oświadczył, że Turcja wyprowadzi wojsko z Belgradu bez zburlenia etydydelli. Turcja wprowadzi bezwzględnie w wykonanie przyrzeczoną reformę pod względem chrześcian. Do rady państwa weszło kilka członków chrześcian.

Kursy. Wiedeń 16 marca godzina 2 po połnd, Metaliki 60-10. — Pożyczka narodowa 70-70. — Losy z roku 1860 87-30. — Akcy banku 737. — Akcy kred. 185-30. — Londyn 128-30. — Srebro 126. — Dukat 6-06.

Paryż 15 marca wieczór. Renta w końcu 69-97.

W wigilię Sgo Józefa,
18go Marca
o godzinie 11ej,
W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA
na intencyę
ZAKŁADU S. JÓZEFA
dla osieroconych chłopców w Krakowie,
odprawi się
MSZA ŚWIĘTA,
podczas której będą śpiewy amator-
skie z kwestą. (319-3)

W dniu 15 Marca 1867 r.
o godzinie 4tej po południu
z gubiono
na drodze z placu Szczepańskiego na
Ulicę Szczępińską
Złoty zegarek damski
cylinder, niebiesko emalinowany.
Rzetelny znalazca raczy go oddać do
Administracji „Czasu” gdzie otrzyma
15 złr. nagrody.
(478-1-3)

CENNIK NASION
sprzedających się w r. 1867
w BIÓRZE
ok. Towarzystwa gosp. roln. Krakowskiego,
Ulica Sławkowska,
dom Towarzystwa Naukowego, piętro 2gie.
złr. c.

Buraki pastewne złote owalne — 90
z Barres we Francji na gruncie nawet
miernej dobowi, wytrzymale na posuchę
i przy mrozie jesienne. Nasiona oryginal-
ne od p. Vilmorin z Paryża, funt — 90
Buraki Pöhla olbrzymie, pastewne
oryginalne funt — 10
Buraki czerwone pastewne, wiel-
kie okrągłe Oberdorfskie, szcze-
gólnie płonne, garniec — 90
Buraki pastewne czerwone, wiel-
kie podługowate, garniec — 80
Buraki pastewne złote, wielkie po-
długowate — 80
Buraki pastewne mieszane, czer-
wone z żółtymi wielkie podługowate ko-
rzenie złr. 19 garniec — 60
(Wszystkie cztery ostatnie gatunki bu-
rak rosną w polowie nad ziemią).
Marchew pastewna angielska, ol-
brzymia, biała, zielono-głowiasta na mor-
gę 4 — 5 funtów, funt wied. — 70
Marchew włoska szorstka, na mor-
gę 3 — 4 funtów, funt wied. — 90
Lucerna oryginalna francuska,
(Medioli sativa) garniec (waga funtów
5 lut. 22 1/2) — 30
Esparecta, na gruncie wapienne i mar-
głowe, garniec — 40
**Sienie iniane oryginalne Rys-
skie**, wysiew na morgę garn. 30 — 36,
garniec — 10
**Monopie olbrzymie amerykań-
skie**, na morgę garn. 15 — 20, garniec — 60
Rajgras angielski (Lolium perenne)
drobno-listny na gazon, garniec — 80
Tenże sam do zasiewu na paszę korzec
16 złr. garniec — 50
Rajgras włoski (Lolium aristatum)
korzec złr. 16 garniec — 50
Rajgras francuski (Avena elatior),
korzec złr. 16 garniec — 50
Psia trawa kupkowa (Dactylis glo-
merata) na dobre gruncie, jest najlepszą
trawą i trawą lat kilką, korzec 20 złr.
garniec — 65
Kostrzewa żółta (Festuca pratensis)
na gruncie wilgotnej, szczególnie równie
i łaki, korzec złr. 25, garniec — 80
Miodowa trawa (Holcus lanatus) na
gruncie najlżejsze, korzec złr. 5, garniec — 16
Tymoteusz (Phleum pratense) korzec od
złr. 28 — 30 garniec — 95
Mohar (Panicum germanicum) na gruncie
lepiej i wilgotnej, które czyszy i spul-
chnia, na morgę 3 — 4 gar., garniec — 60
Sporek wyborowa roślina na zieloną pa-
sę — 6. Korzec 19 złr. garniec — 60
Włókna żółte i niebieskie, na gruncie
płaskoziemne suche i wilgotne, na morgę
garny 20 — 30, korzec złr. 11 garn. — 35
Groch francuski cukrowy, weześnie
zielony, galgzkowy, funt — 60
Kapusta cietniowa Ułmska lub Ma-
gdeburgska wielka biała proźna, lot po-
kapusta największa Tulnierska biała
późna, lot po — 20
Koniski zab (Kukurudza amerykańska)
garniec — 30
Koniczyna czerwona i biała, we-
dług cen targowych — 90

Nasiona jarzyn z ogrodu Szkoły rolniczej
w Czernichowie i innych.
Kalafior cypryjskie weźne — 70 cent
Kalafior azyatyckie późne wielkie — 70
Kapusta Ułmska włoska — 20
Kapusta Bruselska w różyczki — 25
Karpate wielkie okrągłe złote — 5
Marchew wielka słodka Altringham
Pietruszka angielska Myttas — 5
Buraki żółte ciemno-czerwone — 15
Salata zimowa — 15
Salata głowista — 10
Salata wojewoda — 15
Ogórk zielone długie — 60
— holenderskie — 60
— gruntu bardzo plenne — 40
— gruntu wielkie — 40
— weźne zielone Arnszackie — 60
inspektowe „Patric” — 60
Szpinak — 30
Szczaw angielski olbrzymi nowy — 30
Rzodkiew różowa okrągła — 8
Rzodkiew różowa okrągła — 8
Grobh „Prince Albert” — funt 50

Nasiona pastewne z produkcji Kleczy-górnej
znajdują się na składzie w Biórze Towarzystwa
jako to:
Mieszanka w 6cin gatunkach — Trawa miodo-
wa — Rajgras francuski i angielski — Psia tra-
wa, Urzec, Lisi ogon, Stoklosa olbrzymia, Spo-
rek itd.
Cennik tych nasion na każde żądanie przesyła
się bezpłatnie.
W razie przesyłki, za opakowanie
nasion w płótno, dodaje się przy każ-
dym garcu po c. 6 w. a. od ewierci c. 30, od
pół korca c. 50, od korca c. 90, w drechli po
złr. 1 w. a. (464-1-10T)
Listy przyjmują się tylko frankowane.

Nr. 614.
kv.
Kundmachung.

Im Grunde des hohen k. k. Statthaltere
Kommissions-Erlasses vom 22. Februar
1867 Z. 2261 wird Behufs der Sicherstel-
lung der Conservations-herstellungen und
der Deckstofflieferung für die Kreis-
strassen des Neusandee Bezirkes, die
Offertverhandlung am 29. März d. J. vom
8 Uhr Früh bis 6 Uhr Nachmittags abge-
halten werden.
Das Erforderniss besteht:
I. Für die Neu-Sandee Krynicza'er
Kreisstrasse:
A) Neu-Sandee Wegmeisterschaft
1. für Conservations-Arbeiten 383 fl. 30 kr.
2. für Deckstoff 503 „ 66 „
Zusammen 886 fl. 96 kr.
B) Labowa'er Wegmeisterschaft:
1. für Conservations-Arbeiten 1069 fl. 38 kr.
2. für Deckstoff 921 „ 43 „
Zusammen 1990 fl. 81 kr.
II. für die Krynicza-Zegestow'er
Kreisstrasse:
1. für Conservations-Arbeiten 845 fl. 3 kr.
2. für Deckstoff 165 „ 36 „
Zusammen 1010 fl. 39 kr.
**III. Krzyżówka - Tylicz - Mu-
szynka'er** Kreisstrasse:
1. für Conservations-Arbeiten 917 fl. 24 kr.
2. für Deckstoff 979 „ 22 „
Zusammen 1596 fl. 46 kr.
IV. Alt-Sandee Pivniczna'er
Kreisstrasse:
1. für Conservations-Arbeiten 1736 fl. 21 kr.
2. für Deckstoff 786 „ 10 „
Zusammen 2522 fl. 31 kr.

Für jede der genannten Kreisstrassen-
strecken müssen die Offertabote abgeson-
dert gemacht werden.
Die Arbeiten und Deckstofflieferungen
müssen bis Ende Juli 1867 voll-
ständig bewirkt werden.
Die vorschriftsmässig angefertigten ge-
hörig gestempelten und mit 10% Vadium
der Fiskalpreise versehenen schriftlichen
Offerten sind innerhalb des oben bezeich-
neten Verhandlungstermins unmittelbar
bei der Neu-Sandee Bezirksbehörde zu
überreichen.
Von Gemeinden werden für die Deck-
stofflieferungen auch gestempelte Proto-
koll-Offerten, und Erklärungen ohne Caution
innerhalb der bezeichneten Frist an-
genommen.
Die Kostenüberschläge und Unterneh-
mungsbedingungen für jeden einzelnen
Strassenzug können bei der technischen
Abtheilung der Bezirksbehörde in Neu-
Sandee in den gewöhnlichen Amtsstunden
eingesehen werden.

K. k. Bezirksbehörde.
Neu-Sandee am 8. März 1867.
(476-1-3)

Obwieszczenie.

Na podstawie wysokiego rozporządzenia
c. k. Komisyi namiestniczej krakowskiej
z dnia 22go Lutego b. r. do L. 2261 od-
będzie się pertraktacja zabezpieczenia robot
konserwacyjnych i dostawy szutru na **dro-
gi obwodowe** tegoż powiatu na rok
1866, w drodze ofert pisemnych w powie-
cie Nowo-Sadeckim dnia 29 Marca 1867
od 8ej rano do godziny 6ej po południu.
Potrzeby wynoszą:
I. Dla drogi obwodowej
Krynkiej:
A) W Sekcyi Naddrogowej Nowy Sącz,
1. roboty konserwacyjne 383 złr. 30 kr.
2. materyał szutrowy 503 „ 66 „
razem 886 złr. 96 kr.
B) W Sekcyi Naddrogowej Labowa-
1. roboty konserwacyjne 1069 złr. 38 kr.
2. szuter 921 „ 43 „
razem 1990 złr. 81 kr.
II. W Sekcyi Naddrogowej
Zegestów:
1. roboty konserwacyjne 845 złr. 3 kr.
2. szuter 165 „ 36 „
razem 1010 złr. 39 kr.
**III. W Sekcyi Krzyżówka-
Tylicz-Muszynka:**
1. na konserwacyjne roboty 917 złr. 24 kr.
2. na dostawę szutru 979 „ 22 „
razem 1596 złr. 46 kr.
IV. Dla Pivnicznańskiej drogi
obwodowej:
1. na roboty konserwacyjne 1736 złr. 21 kr.
2. na szuter 786 „ 10 „
razem 2522 złr. 31 kr.

Dla każdej z wymienionych sekcji mają
być osobne oferty podawane.
Wyż wymienione roboty i dostawa szutru
muszą być do końca Lipca 1867
zupełnie ukończone.
Wedle przepisów wystosowane, należy-
cie ostępowane i 10% wemi wadyami we-
dług powyższych cen fiskalnych zaopatrzo-
ne pisemne oferty najdalej do 26go Marca
b. r. do Władzy powiatowej Nowo-Sade-
ckiej bezpośrednio podane być mają.

Od gmin będą na materyał szutrowy
także ostępowane protokolarne oferty i
deklaracje bez kaucyi w wyż oznaczonym
terminie przyjmowane.
Kosztorysy i warunki przedsiębiorcze,
wolno przeglądać w oddziale technicznym
Władzy powiatowej Nowo-Sadeckiej w zwy-
kłych godzinach urzędowych.

C. k. Władza powiatowa,
Nowy-Sącz d. 8 Marca 1867.
Kurowski.

PROMESY
LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnięcie odbędzie się
dnia 1 Kwietnia 1867 r.,
wystawia i sprzedaje Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (479-1-1T)

Zarząd Zakładu Zdrojowego
w SZCZAWNICY, (467-1-3)
rozpoczynszy przesyłkę tegoroczną flaszek świeżo napakowanych
wodą mineralną,
uwiadamy interesowane osoby, ażeby dla uniknienia zwłoki w o-
trzymywaniu obstalunków — rozsyłanych ztąd jedynie kolejno —
z zamówieniami na wody mineralne pospieszyć się zechcieli.

AGRONOM
Zwiedziwszy gospodarstwa zagraniczne,
teoretycznie i praktycznie wykształcony,
specjalista w administracji — z bystrym
poglądem na zmniejszenie wydatków a po-
większenie dochodów — życzy sobie objąć
Administrację dóbr większych za złoże-
niem na żądanie odpowiedniej kaucyi.
Wiadomość w kantorze **L. Sroczyń-
skiego**, w Krakowie Rynek gł. Nr. 43.
(472-1-3)

Letnie mieszkania
i
dzierżawa.
W Woli Justowskiej są w Pałacu i Oficy
nie różne mniejsze i większe mieszkania ze
stajnią i wozownią — lub bez takowych na
czas letni do wynajęcia. W tych dobrach
jest także Cegielnia z Kamieniołomem i
produkcyjna wapna na czas dłuższy do wy-
dzierżawienia.
Wiadomości udzieli Administracja tych
dóbr w miejscu. (389-1-3)

Kurs papierów i pieniędzy	Wiednia 15 marca	żądają	placą
Kraków 16 marca	żądają	placą	
Sreb. pol. st. za 100zl.	113	111	
— nowe obr.	75	73	
Listy zast. pol. bez k.	392	382	
Banknoty pol. 100 złr.	172 1/2	168 1/2	
Ruble ros. za 100 r.	192	188	
Talary pr. za 100 tal.	79 1/2	77 1/2	
Bankn. pr. za 100 tal.	127	125 1/2	
Srebro nowe austr.	6 10	5 95	
Dukat ważny.	10 35	10 15	
Napoleon d'or.	10 65	10 45	
Półimperyal rosyjski.	75 10	75 50	
Listy galic. nowe k.	71 75	70 25	
— stare	220	215	
Oblig. indem.	185	180	
Ak. k. g. bez k. i dyw			
L. C. z całą wpl.			
Wiednia 15 mar. (t)	żr.	cent.	
51 Metaliki.	70	70	
51 Polityczka narod.	726		
Akcyje banku wiod.	182	40	
— kred.	85	70	
Losy 51 z r. 1860.	126	50	
Srebro 100 funt. szter	129	30	
Dukat pojedynczy.	6	8	
Wiednia 15 marca	żr.	cent.	
51 Metaliki.	70	70	
51 Polityczka narod.	726		
Akcyje banku wiod.	182	40	
— kred.	85	70	
Losy 51 z r. 1860.	126	50	
Srebro 100 funt. szter	129	30	
Dukat pojedynczy.	6	8	

Promessey Losow Kredytowych,
których ciągnięcie dnia 1 Kwietnia nastąpi, po zlr. 4 wraz ze stępem;
Łosy na Loteryę rządową pieniężną,
których ciągnięcie dnia 20go Marca r. b. nastąpi, po zlr. 3;
sprzedaje w Krakowie
J. Bartl,
Rynek główny pod L. 14.
(442-3T)

Najtańsza bielizna w świecie.
Zniżenie wszelkich cen
pierwszej i największej fabryki bielizny płóciennej **Ludwika Modern**
w Wiedniu, Tuchlauben N. 11.
Dla mężczyzn, kobiet i dzieci po niesłychanie niskiej wyprzedajnej cenie
Zaręcza się za prawdziwość, dobrą robotę, odpowiedni kraj, pomimo tak zniżo-
nych cen, które każdego nie tylko zadowolą ale po zrobieniu najmniejszego
sprawunku do dalszego zakupu konieczności zachęcić muszą. Zamówienia roz-
syłane będą we wszystkie strony, odpowiednio do wszelkich żądań. Koszule,
które niedobrze leżą lub nie są odpowiednie żądaniom, mogą być natychmiast
zwrócone.

Cennik bielizny w każdej wielkości.
Ceny stałe nawet dla odsprzedających i kupujących nieodmienne.

Gotowe koszule męskie, najl. robotą ręczną.	Gotowe koszule damskie, najl. robotą ręczną i haftowaną.
Białe płocienne koszule z rękawami, zamiast tylko 1.30	Płocienne koszule damskie z rękawami, zamiast tylko 1.30
Wybor. gatunek koszul z zakład. 4.50	Wybor. koszule szwajc. z zakładka 5. — 2.80
Wybor. Irland. lub Hamb. koszule 6. — 2.80	Z wyborowego płótna 3. — 2.80
Wybor. Holland. płocienne koszule 6.50	Koszule modne nowob. płót. i hafty 6.50
Wybor. Rum. ręcz. tkanina koszule 7.50	Nowe kroje wiersziska haftowane 6.50
Najwyb. Rum. kosz. najl. rob. ręcz. 10 4.50	Eugenia nowy kraj, haftowane 7. — 3.50
Z najwyb. belgi. płocien. batystu. 12 5.50	Maria-Antoinette koszule gorsetowe 6.50
Białe i kolorowe koszule z Schirtingu.	Wiktorja haftow. z prawdziw. Valen. 16. — 7. —
Koszule męskie z białego Schirtingu 3. — 1.50	Majtki damskie z wybor. Schirtin. 4. — 2. —
Koszule kolor. w najnowsz. desenie 2.50	Majtki damskie haftow. płocienne 6. — 2.80
Wykwintne koszule kolor. z Schirt. 4.50	Noce gorsety damskie z ang. Szirlin. 5.50
Prawdziwe franc. kosz. kol. batyst. 6.50	Gorsety z najwyb. bat. per. eleg. 6.50
Najnow. białe kosz. balowe najdelik. 6.50	Wytworne gorsety bogato haftowa. 12. — 5.50
	Gorsety z francuskimi wkładka- mi z najwyb. białego batystu 15. — 7.50
Płótna, Chustki do nosa, Bielizna stołowa.	Najwyb. gorsety z praw. Valencienn 20 złr. 10
Najwyb. Irland. lub Rumb. 50 lok. 50 złr. 24	Koszule nocne damskie z długimi rękawami
Najdel. płocienne chustki do nosa 1/2, tuzina 1.50	złr. 3.50, 4.50, do 6.50.
Dobre płocienne chustki do nosa 1/2, tuzina 1.50	Damskie koszulki do czesania z najwyb. ba- tystu 1.50 do 2 złr.
Wyborowe chustki do nosa płocienne batysto- we 1/2, tuzina 2 złr. do 2.50.	
Wykwintne krakwiak męskie. 1/2, tuzina 1.50,	
1.80 do 2 złr.	
Zamówienia z prowincyi za pobraniem należytości. Przy zamówieniach koszul uprasza się o danie miary szyi.	

Adres: An das Central-Depot der ersten Leinwäsche - Niederlage des
Louis Modern, Wien, Stadt, Tuchlauben N. 11. (455-4-T.)

Nie opuszczać sposobności
i podać rękę szczęściu!

200,000 złr.
40,000 złr., 2 razy po 20,000 złr., 2 razy po 5,000 i 1,600 złr. mniejszych wygran,
wyciągnięte będą już

w Poniedziałek 1go Kwietnia
w Wiedniu na ciągnięciu
LOSÓW KREDYTOWYCH.

Numera z następujących Seryj:
2020, 2140, 2240, 2555, 1175, 1782, 3978,
ofiaruje za opłaconem nadesłaniem kwoty 4 złr. za 1 sztukę
promesy wraz ze stępem.
Zamówienia za pobraniem całej należytości pocztą nie będą u-
względnione. Na żądanie otrzymuje się urzędowy wykaz wygran i wygrane pie-
niądze natychmiast odesłanymi będą. W razie, gdyby która z przytoczonych seryj
nie była już do wzięcia, będzie inszą zastąpiona.
Najwyższe zaliczki na papiery wartościowe pod najdogodniejszymi i
najkorzystniejszymi warunkami.
Zakupno i Sprzedaż papierów rządowych każdego rodzaju szybko,
sumiennie i tanio załatwia.
(448-7-12)

Dom narożny dwupiętrowy
przy ulicy Szpitalnej N. 399 Gm. V.
jest do sprzedania
z wolnej ręki. (477-1-3)
Bliższa wiadomość u Właścicieli tegoż.

Środek odrazu usmierzający migrenę, ból
głowy gwałtowny i nerwalgiję, zwany
GUARANA
PP GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU
Jest to lekarstwo niewinne, a wy-
łącznie roślinne, pochodzi z Brazylji; stara-
niem pp. **Grimault et C^{ie}** do Francji sprowa-
dzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12
pakietików wraz z przepisem zacycia onych-
że w języku polskim.
Dostać można w Krakowie w aptekach
pp. **Brunona Miczyńskiego i Redyka** (da-
wają s. p. W. Miodziński); we Lwowie
w aptekach pp. **Berlimera i Piotra Mikola-
sza**; w Brodach w aptece p. **Franzosa**.
(22-7-15)

Obwieszczenie.
Nr. 5231.

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa po-
daje niniejszem do powszechnej wiado-
mości, iż w dniu 28 b. m. i r. odbędzie
się w biurach Jego licytacja publiczna na
dostawę kamienia porfirowego do bru-
ku chodników i gościńców w mieście Kra-
wie używanego. Przedsiębiorstwo to ogra-
nione do lat trzech, t. j. do końca gru-
dnia 1869, obejmujące dostawę kamieni
w 4ch gatunkach, mianowicie: Na bruki
wraz z osadzeniem tychże rok rocznie do-
starczać się mających z kostek regular-
nych 7calowych w ilości około 200 są-
żni kwadr. kamienia z powierzchnią je-
dną tylko obrobioną w ilości około 1000
sążni kwadr. Na chodniki podobnie z o-
sadzeniem płyt porfirowych w ilości oko-
ło 300 kwadr. Na gościńce, szabru dro-
bno tłuczono około 240 siąg kubicz-
nych.
Szczegółowe warunki tegoż przedsię-
biorstwa każdego czasu przejrzenia być
mogą w biurze Urzędu budownictwa mie-
jskiego przy placu WW. Świętych, gdzie
zarazem tendencji do przedsiębiorstwa
o cenach pojedynczych, na powyższą do-
stawę rozgatkowanych, bliższych wi-
domości zasięgnąć będą mogli. Nadmien-
ia się zarazem, iż przy licytacji tej w ter-
minie zakreślonym w godzinach południo-
wych odbyć się mającej, jedynie tylko
deklaracje opiewające, do których wa-
dium odpowiadające 1/10 przedsiębiorstwa
rocznego z przecięcia wyrachowanego na
kwotę złr. 3000 dołączone być ma, przy-
mowaniem będą. Ubiegający się przed-
siębiorstwo obowiązany są przed terminem
licytacji przynajmniej na 48 godzin zło-
żyć w Urzędzie budownictwa próbę ka-
mienia, dla rozpoznania i ocenienia poprze-
dniego, gatunek tegoż i sposób obrobienia.
Z Magistratu kr. gł. miasta
Krakowa, dnia 13go marca 1867 r.
(473-2-3)

E. KUNZ
w Tarnowie.
Odziedziczy po s. p. ojcu swoim prze-
szło 40 lat istniejącą firmę Handlu korzen-
nego, poleca się wszystkim Wnym Panom
Obywatelom, tudzież XX. Probosz-
czom, — którzy ojca Józefa Kunza swym za-
ufaniem zaszczycać raczyli — zapewnia-
jąc, że w Handlu swoim, zaopatrzonym w
najlepsze gatunki towarów, tudzież marynat,
sztokfiszów, śledzi, win, porterów i t. d.
zaprowadził ceny najumiarkowańsze.
(393-1-2)

Poszukuje się leśniczego, człowieka
fachowego, praktycznego zdolne-
go w miernictwie i manipulacji lasowej,
opatrzonego dobrmi świadectwami; zyc-
zeniem byłoby gdyby się rozumiał na
Gospodarstwie; zaś majątek ziemski w Ga-
licyi, gruntu ornego przeszło 300 mor-
gów, łąk 300 morgów, i lasu więcej nad
3200 morgów mający, z całkiem nowymi
zabudowaniami i propinacją do 550 złr.
przynoszącą, na trakcie głównym cesar-
skim i na projektowanej i już wytoczonej
kolei Węgierskiej, jest za pomierną cenę
do sprzedania. Bliższa wiadomość w Do-
mu komiśowym Wgo. Pana Derpowskiego
Ulica Krupnicza Nr. 15. (390-1-3)

W Sali Hotelu Saskiego
we Srode dnia 20 marca 1867 r.
dany będzie
WIELKI KONCERT
wykonany przez całą orkiestrę c. k. pułku k.
Gustawa Wazy z przybraniem najlepszych solo-
istów orkiestry pułku, pod osobistym kie-
runkiem kapelmistrza pułku k. Gustawa Wazy.
PROGRAM:
Oddział I.
Jubel Uwertura (najnowszy utwór) Flotowa. —
Arya z opery Brigrante (koncert na trybce: Fil-
gelhorn) Mercadante. — Arya z opery Ernani
(koncert na klarnet) Verdegio. — Potpourri na
motywa różnych oper, Straussa.
Oddział II.
Bajka, wielka fantazyja na orkiestrę, Moni-
szki. — Fantaisie caprice, koncert na skrzypce,
Vientemps. — Waryacje na dwa klarnety,
Lumbert. — Wielkie Potpourri (Rendez-vous)
Konsalt.

Cena miejsc: Krzesła numerowane w 1ej
połowicy Sali 1 złr. 20 c., krzesła numerowa-
ne w 2ej połowicy Sali 75 c., Galerya 50 c.
Dla uniknienia natłoku przy kasie w wie-
żach koncertowy, biletów dostać można aż do
dnia 19 b. m. wieczór w handlu Leona Feintucha,
oraz w kancelaryi Hotelu Saskiego **po cenach**
zniżonych, a mianowicie: Krzesła numerowa-
ne w 1ej połowicy Sali 1 złr., krzesła numerowa-
ne w 2ej połowicy 60 c., Galerya 40 c.
Dla wygody Szanownej Publiczności stojących
miejsc na sali nie będzie, i bufet pana Hertego o-
twarty.
Początek o godzinie 7. (468-2-3)

Teatr polski w Krakowie.
Abonament Nr. 45 Nr. porz. 81
W Niedzielę 17 Marca 1867 r.
MARYA STUART
Tragedya w 5 aktach.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.
odchodzą:
z Krakowa do Wiednia 7:10 rano; 3:30 po południu —
do Warszawy i Wrocławia 8 rano — do Lwowa
10:30 rano; 8:30 wieczór — do Wieliczki 11 rano
z Wiednia do Krakowa 7:15 rano; 8:30 wieczór:
z Ostrawy do Szczakowia 11 rano,
z Granicy do Szczakowia 6:30 rano; 11:37 przed połu-
dniami; 2:16 po południu,
z Szczakowia do Krakowa 3:51 po południu;
ze Lwowa do Krakowa 5:10 rano; 5:20 wieczór;
z Wieliczki do Krakowa 9 rano.
z Wiednia do Krakowa 5:40 wieczór.
z Myślowic do Krakowa 1 po południu.
Przychodzą:
do Krakowa z Wiednia 9:45 rano; 7:45 wieczór — z Wro-
clawia i Warszawy o godzinie 9:45 rano — z My-
skowic i Szczakowia 5:21 wieczór — ze Lwowa 2:51
po południu; 6:11 rano — z Wieliczki 6:16 wieczór
do Przemyśla z Krakowa 4:43 po południu;
do Lwowa z Krakowa 8:29 rano; 8:36 wieczór.
do Wiednia z Krakowa 5:17 rano; 7:37 wie przed połu-
dniami z Krakowa 12:10 po południu.
do Szczakowia z Krakowa 11:43 rano.

Dodatek do Nru 64 „CZASU” z dnia 17 Marca 1867.

Kraków 17 marca. Najwyższem postanowieniem z dnia 11 marca, N. Pan nadał Juliuszowi Wyżykowskiemu, dowódcy posterunku z 11 pułku żandarmerji krajowej, srebrny krzyż zasługi z koroną, za wyratowanie trzech ludzi od śmierci w płomieniach z narażeniem własnego życia, i w uznaniu energii, której złożył dowód przy wyśledzeniu i schwytaniu podpalacza.

Wiedeń 16 marca. Wiadomo czytelnikom naszym, że pismo odrębne JCMości do ministra Beusta, znoszące dotychczasowe ministerstwo stanu, czynności dotychczas mu przekazane rozdzieliło między świeżo utworzone ministerstwa: spraw wewnętrznych, oraz wyznań i oświecenia. Pierwsze niedługo było osieroconem, bo w osobie hr. Taaffe dano mu przynajmniej tymczasowego zarządcę; w drugim bezkrólewie dłużej podobno potrwa, bo oto w dzisiejszej *W. Ztg.* znajdujemy suche zawiadomienie, że dotychczasowy departament wyznań i oświaty w byłem ministerstwie stanu od d. 11go b. m. pełni swe funkcje jako ministerstwo wyznań i oświecenia, ale o osobie ministra ani wzmianki. Zapewne dostarczy go dopiero większość — reichsratowa.

— Urzędowa *Gazeta Zagrzebska* rozbiegając w numerze piątkowym znany list hr. Beusta do Bana (p. *Czas* Nr. 53) program rządowy w kwestji chorwackiej rozwija w następującym ustępie:

„Zadne postrachy nie spędzą nas z drogi pojednania z Węgrami, bo przekonani jesteśmy, że bierną negacją daleko więcej przysporzylibyśmy korzyści reakcyi czyhajacej na każdą sposobność, niż interesom naszej ojczyzny, srodze niustanną tymczasowością doświadczonej”.

Dzienniki węgierskie widząc, że im Chorwacy nie ujdzie, nie spieszą się z pochwytem łupu, owszem bardzo umiarkowanie i z pobłażaniem traktują opór Chorwatów.

Naplo, organ Deaka, traktując kwestję miasta Rieki, tłumaczy łaskawie Chorwatom, że wcale nie tego ważnego punktu handlowego do Węgier, właściwie daleko więcej leży w ich interesie, niż w interesie Węgier... a tonem swego artykułu niemal daje do poznania, że Węgrzy łaskę wyświadczają Chorwatom zabierając Riekę...

Hon także z okazji tego portu zabacza o kwestję chorwacką. Przekonanym on jest, że rząd musi Riekę przyłączyć do Węgier: bo nie chcą aby była tem czem jest dotychczas, t. j. portem włoskim, a nie mogąc jej wbrew woli zrobić chorwacką, rząd musi to miasto wcielić do Węgier.

Magyarorszag ostrzega swych czytelników, aby pozorna bezczynnością ministerstwa w sprawie miasta Rieki nie dali się uwieść złudzeniu, iż rząd węgierski nie dba o to, co się dzieje w Riece. Ale ministerstwo musi unikać wszystkiego, coby utrudnić mogło rozwiązanie między Węgrami a Chorwacją punktów spornych, a więc wszystkiego, coby rozdzielić i gorczyć napelnąć mogło umysły.

— *N. fr. Presse* dowiaduje się, iż organizacja sądownictwa wstrzymana została.

Włochy.

Ciekawy artykuł przed niejakim czasem zamieścił był *Osservatore Romano* o walce rasy rzymskiej z germańską. Wyjątek zeń podajemy tu, jak następuje:

Widzimy, jak codzień więcej żywioł germański górę bierze nad latyńskim, którego najpotężniejszym wyobraźcą jest Francja od Karola Wgo. Germanizm niesie z sobą idee, zasady i zupełną już cywilizację, wprost przeciwną cywilizacji latyńskiej; kiedy bowiem ta jest w istocie swej chrześcijańsko-katolicką, tamta jest na wskroś racjonalistyczną i humanitarną. Od wieku niemal świat rzymski, to jest narody katolickie Europy, myśli na podstawie idei germańskich i własną swoją oświatę zaciera cywilizacją germańską. Filozofia, literatura piękna i umiejętności tudzież prawodawstwo nasiąknięte są ideami germańskimi i czysto niemieckimi pojęciami. Przewaga broni, jaką zyskały dziś Niemcy pod kierownictwem Prus, jest tylko powtórzeniem na polu materialnem, politycznem i międzynarodowem tej przewagi intelektualnej i moralnej, którą nabyli przez Kanta, Goethego, Hegla i Savignego. Nasze licea i uniwersytety o władnięte są germanizmem a niemiecka filozofia i literatura stanowiły dotychczas przykład i wzór dla tych wszystkich, których za wielkich myślicieli poczytywano. Pierwsza Francja doznała na sobie zgubnego wpływu tej umiejętności, tej sensualistycznej, panteistycznej i racjonalnej filozofii, albowiem filozofizm zeszłego i romantyzm teraźniejszego wieku we Francji nie są niestety czem innem, jak świetną reprodukcją ciemnej filozofii i fantastycznej literatury Niemców.

Cheśmy przez to powiedzieć, że Niemcy posiadając już siłę moralną i intelektualną, zamierzają jeszcze wzmocnić się potęgą polityczną i militarną. Powstanie jednoci niemieckiej oddaje germanizmowi do rozporządzalności znakomite siły, które weźniejszej lub później uczynią go panem i sędzią wszystkich ludów Europy. Ta przeto jednoci niemiecka zamiast przyczynić się do utworzenia konfederacji państw europejskich, podda owszem Europę politycznej i militarnej dyktaturze Niemiec, a takowa będzie tylko logicznem następstwem moralnej i naukowej dyktatury, jaką Niemcy dotąd wykonywały. Łatwo więc zrozumieć, że ani Francja ani Europa nie mają powodu cieszenia się z coraz bardziej rosnącej potęgi germanizmu, która obraca się tylko na szkodę żywiołu katolickiego i latyńskiego, gdyż zagraża najważniejszym interesom żywotnym narodów katolickich i wiekowym zdobycsom cywilizacji chrześcijańskiej. Do tego dodać jeszcze należy, że germanizm prowadzony teraz przez Prusy, zawarł groźne przymierze z panslawizmem przez Rosję kierowaną, a temu podała rękę demokracja, władczyni Ameryki.

Zbliża się chwila rozstrzygająca. Po jednej stronie Francja i Włochy, ostatni wyobraźciele żywiołu rzymskiego, znuwoleni do niepojętego przymierza z Austrią, której misja na Zachodzie zdaje się być skończoną, i sama się takowej zręka, rozwijając święte państwo rzymskie. Wstąpią one do boju, aby z najwyższem wysiłkiem bronić odwiecznej przewagi swojej, jaką zapewniała Zachodowi idea katolicka, a którą rewolucja śmiertelnie ugodziła. Z drugiej strony Prusy i Rosja na czele olbrzymich sił germanizmu i panslawizmu, spróbują zmierzyć się z jednym zamachem ze Wschodem i Zachodem. Od rezultatu tej walki zależą losy Europy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17go marca. Rada miejska uchwaliła wczoraj dodanie pomocy biórowej Prezydentowi miasta i Magistratowi, z zastrzeżeniem przedłożenia jej projektu reorganizacyi Magistratu w ciągu trzech miesięcy. Sprawozdanie z tego posiedzenia zamieścimy jutro.

— W poniedziałek prof. Dr. Józef Kremer będzie miał o godz. 6ej wieczór wykład publiczny na rzecz stowarzyszenia akademickiego bratniej pomocy. Przedmiotem tego wykładu będzie wywód etyczny „o miłości ludzi”.

— Wczorajszy koncert p. Marka Sokołowskiego nie zapelniał sali widzami, bo rzecz można, iż sprowadził tylko muzykalniejszą część publiczności. O grze p. Sokołowskiego nie potrzebujemy już mówić, bo wydobywa on ze swego niewdzięcznego instrumentu nieznanne bogactwa tonów i najdelikatniejsze ich cieniowania, a pod palcami jego najmniejszy nawet flagolet zachowuje całą czystość dźwięku, jak o t-m szczególnie przekonała ostatnia kompozycja: „Marzenie”. P. Kazimierz Hofmann grał galopa Rubinstaina i mazur z „Halki” swojego układu. Wywołany powtórnie, odegrał „Barkarolę” Rubinstaina. Amator, która wzięła udział w koncercie, dała się słyszeć w utworach Szumanna, Meyerbeera i Wład. Żeleńskiego. Głos jej mezzo-soprano ma wiele siły i rozległości. Wszyscy uczestnicy koncertu zyskali sobie oklaski, za które odpłacili się dodatkami programem nieobjętymi.

— P. Karol Dienstl urzędnik pocztowy, wydając w Przemyslu u Braci Jeleniów skorowidz wszystkich miejscowości w Galicyi podług nowego podziału administracyjnego i sądowego, na wzór skorowidza wydanego w r. 1855. Cena przedpłaty wynosi 1½ zlr. Życzyłoby należało, aby skorowidz ten opatrzony był mapą Galicyi do nowego podziału zastosowaną.

— We wsi Dawidowie, dwie mile od Lwowa znaleziono 14go b. m. rano zamordowanego proboszcza rzymsko kat. X. Łukasza Flisowskiego. Ogłędziny sądowe wykazały, że proboszcz dostał dwa strzały w piersi i cięcie pod gardłem. Przy tem sprawcy zrabowali mieszkanie i zabrali pieniądze w gotówce i papierach. Poszlaki padły na organistę miejscowego, u którego dostrzedz miano złoto. Aresztowano go i odstawiono do sądu powiatowego w Bóbrce.

— Na całym morzu Egejskiem panuje trzęsienie ziemi. Wiadomo, że wyspa Metelin w skutku trzęsienia ziemi zapada się i mieszkańcy jej żyją w trwo dze. Jak donoszą z Smirny, trzęsienie ziemi dało się uczuć 7go b. m. w Magnezji, Adramicie, Smirnie, Aiali, w Dardanellach, Gallipoli i Konstantynopolu, a 9go jeszcze raz w Smirnie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Buda 16 marca godz. 10³/₄ przed południem. O godz. 10tej było przyjęcie deputacyi miast Pesztu i Budy. Burmistrz Paulowicz miał mowę, w której oba miasta bratnie wypowiedziały swoje pełne uszanowania dzięki za przywrócenie konstytucyi. Koniec tej przemowy brzmi: „Przyjmij N. Panie najgłębszy i najszczerzy wyraz naszej wierności, przywiązania i podzięk, w przekonaniu, że zarazem z wdzięczną ojczyzną gminy Pesztu i Budy pragną tylko słowa podzięk i wierności poprzeć czynami i oddać życie i mienie za króla i ojczyznę. Niech Bóg błogosławi W. Kr. Mę i naszą dostojną Panią wraz z jej kochanemi dziećmi, i niechaj wysłucha modłów naszych. Niech żyje Franciszek Józef, nasz król pełen chwały!”

N. Pan odpowiedział jak następuje: „Wzorowa miłość porządku, z jaką mieszkańcy obu miast bratnich umieli zawsze łączyć objawy najgorętszego zapalu, daje rękojmiej, że i w pełnieniu swoich praw konstytucyjnych będą się jedynie kierować względami dobra publicznego. W ciągu dni żałobnych zeszłego roku, otoczyliście Cesarzową i dzieci moje przywiązaniem godnem waszych przodków i niewątpliwymi dowodami miłości. Spodziewałem się tego po wiernej ludności moich stolic węgierskich, i cieszy mnie, że mogę to moje uznanie ustnie wam objawić. Poniesiecie waszym kommitentom moje serdeczne pozdrowienie i zapewniacie ich, że pomyślność waszego pięknego pełnego przyszłości miasta, tudzież rozwój rzemiosł i handlu liczę do najmilszych zadań monarchji”.

Peszt 16 marca. Dziennik urzędowy zaprzecza doniesieniu, jakoby minister skarbu oddalił 1400 urzędników skarbowych.

London 15 marca po południu. Z Montrealu (okolica Kanady) donoszą pod d. 1 b. m., że jak słyhać, nowy kandyjski parlament obwoła nowo utworzoną konfederację, jako królestwo pod rządami księcia Artura angielskiego.

London 16 marca. Hr. Derby udzielił wczoraj swoim przyjaciółom politycznym plan reformy, który wnieść zamierza. Główne jego zarysy są: W miasteczkach za census służy prowadzenie domu na własną rękę; w hrabstwach zaś 15 fantów; głosowanie podwójne; nieprzyznawanie głosu gospodarzom izb. Liberaliści będą niewątpliwie zbijać niektóre punkta tego planu.

Nowy Jork 13 marca. Jenerałowie Shoffield, Sickles, Ord, Thomas i Sheridan, otrzymali od prezydenta dowództwo w militarnych okręgach Południa.

Nie mamy jeszcze pod ręką interpelacyi Thierisa o sprawy zagraniczne, która wyjąwszy półgodzinne wytchnienie, zajęła całe posiedzenie Ciała prawodawczego w d. 14 bm. do godz. 6ej wieczór. O ile z korespondencyi telegrafowanej bióra Havasa da się rozpoznać ta interpelacya a raczej jej umotywowanie, mowca zwracał uwagę na niebezpieczne położenie Europy, a osobliwie Francyi; czego dowodem przygotowania reorganizacyi wojsk we wszystkich krajach przedsięwzięte. Należy jednak zażreć w oczy niebezpieczeństwu. Przyczyny złego winny być przedewszystkiem rozpoznane; leżą one w błędnych ideach, jakie przesiąkły politykę europejską i z których zuchwale korzystali ambitni. Inne idee kierowały dawniej polityką: były to idee równowagi i szanowania traktatów. Tu przechodzi mowca historyę polityczną niemieckiej równowagi poczynając od 15go wieku, która to równowaga polegała na szanowaniu małych państw, stojących na zawadzie starciu się państw wielkich, a przynajmniej starcie to osłabiających. Nie dopuszczali one, aby państwa wielkie wzmacniały się jeszcze więcej zaborami. Francja dozwoliła upaść temu systematowi, chociaż na nim opierała się jej potęga. Cóż w to miejsce postawiono? Oto idee narodowości, wielkie konglomeraty i jednakość języka! Ztąd sympatya dla Polski, ztąd usiłowania utworzenia królestwa włoskiego.

Na tem urywa „Korresp. Havasa” pierwsze swoje doniesienie o treści mowy, obejmujące jakoby wstęp historyczny do właściwego przedmiotu interpelacyi.

Parlament północno-niemiecki zajmował się w piątek sprawdzaniem wyborów, przyczem przyszła pod rozprawy kwestya zasadnicza: czy wojsko może głosować w osobnych okręgach wyborczych, nie zaś tam, gdzie stoi w chwili odbywania się wyborów. Opozycja chciała rzecz tę przenieść na pole zasad, ale większość przyjęła sprawę jako okolicznościową, a to z powodu, że podczas ostatnich wyborów dyslokacya wojska nieby-

ła uporządkowana. Izba traktowała całą sprawę w odniesieniu do pojedynczych wypadków głosowania.

Obrady szczegółowe nad budżetem rozpoczną się w poniedziałek. Na porządek dzienny postawione są dwa działy konstytucyj: I. Obszar Związku północno-niemieckiego; II. Prawodawstwo zwyczajowe. *Gazeta Krzyżowa* donosi, że prezes Izby radzi dla uproszczenia podzielić cały projekt konstytucyj na grupy przedmiotów mających z sobą styczność.

La France potwierdza dziś doniesienie *Norda*, iż między Paryżem a Petersburgiem panuje zgoda pod względem kwestyi wschodniej. Z oświadczeń zaś ministrów angielskich niedostrzedz, aby ta zgoda rozciągała się i do Anglii; jakkolwiek lord Derby nie tai, że Turcja zwolna zbliża się do upadku. Różnica jednak na tem zależy, że Anglia nie chce tego upadku przyspieszać; Rosya pragnie, aby tenże jak najprędzej nastąpił, a Francya nie myśli go powstrzymywać.

Lord Derby powiedział, że do Rady państwa w Konstantynopolu wejdzie trzech chrześcijan, a między tymi minister skarbu i dyrektor banku. Jeżeli to ma się zwać równouprawnieniem chrześcijan, to tego równouprawnienia przykłady mamy i dawniej, bo Turcja miewała już chrześcijan w swojej nawet dyplomacji, jak ks. Mussurus, miewała chrześcijan naczelnymi wodzami, jak Omer pasza, nie mówiąc o innych jenerałach. Wszakże i Rosya ma Rzewuskich, Wielhorskich, Chrepowiczów na urzędach, w dyplomacji i armii, a przecież nikt nie powie, iż Polacy i katolicy używają tam równych praw z Moskalami i Schizmatykami.

La France jeszcze raz podnosi pogłoski o powrocie przyjazdu do Paryża p. Benedettego posła francuskiego w Berlinie. Powody te przypisywano, jak wiadomo, układowi o odstąpieniu Luźemburga Francji. Dziennik rzeczony mówi, że mnijane układy wcale nie istnieją, dalej zaś, że porozumienie między Francją, Rosją i Anglią pod względem kwestyi wschodniej o tyle istnieje w zasadzie, że się można spodziewać rozwiązania trudności z tą kwestją, się wiążących.

Wszelako układy o Luźemburgu były prowadzone, i tylko hr. Bismark przeszkodził im, a to właśnie miało spowodować przyjazd Benedettego do Paryża. Co do kwestyi wschodniej, najważniejszą wiadomość przyniósł telegram londyński wczoraj w piśmie naszym podany, który donosi, że lord Derby oznajmił w parlamencie, iż spór serbski zagadniony, i że Turcja chce wprowadzić w życie reformy przyrzeczone pod względem chrześcijan. O Kandyi nie ma tam ani słowa.

Wybory do parlamentu włoskiego wypadają, o ile dotąd wiadomo, przeważnie na stronę rządową, ale wielka liczba wyborów przypadających do balotowania, z powodu, że kandydaci nie otrzymali bezwzględnej większości, opóźnia rezultat. W 378 okręgach wyborczych 171 wyborów zostało już dokonanych, a reszta przychodzi pod balotowanie. Z wybranych już, 90 padło na kandydatów rządowych, 68 na opozycyjnych. Także stosunek ma zachodzić między balotowanymi.

W Tryeście otrzymano pocztą Lloyda doniesienia z Aten, Smirny i Konstantynopola z d. 9 b. m. Listy z Aten mówią, że parowiec grecki „Arkadion” powiódł rządowi tymczasowemu w Krecie 4000 funt. sterl. od centralnego komitetu w A-

tenach. W Epirze i Tesalii panuje spokojność. Powstańcy musieli opuścić stanowiska swoje i wycofać się w góry. Król Jerzy jedzie w kwietniu do Kopenhagi. Jenerał Kalerdzis tknięty został w Paryżu apopleksją, nie może przeto jechać do Ameryki, jako wysłannik Grecji. Sultan zamierza odbudować własnym kosztem klasztor Arkadi na Krecie, wysadzony w powietrze.

Unia kolonij angielskich w północnej Ameryce, a mianowicie obu Kanad, obu Nowych Walij, Nowego Brunswiku, Nowej Szkocji, Nowej Ziemi (Newfoundland), Labradoru i osad nad Oceanem Spokojnym, pod nazwą Zjednoczonej Kanady, utworzona dla postawienia silniejszego oporu parciu Stanów Zjednoczonych, była już powodem wielorakich objawów niechęci w kongresie washingtonskim. Jeżeli zaś, jak donoszą z Montreal, parlament Unii kanadyjskiej uchwali nazwę królestwa dla krajów przez siebie reprezentowanych, wystąpi niewątpliwie w Stanach Zjednoczonych doktryna już z powodu Meksyku podnoszona, iż Stany Zjednoczone nie mogą pozwolić na utworzenie rządów monarchicznych w Ameryce. Feniści w Stanach Zjednoczonych przemysłują nad wysłaniem nowych wypraw, jednak nie do Kanady, lecz do Irlandji. Statki angielskie krążą przeto u brzegów Irlandji, aby niedopuszczyć przybycia ochotników, których zresztą liczba jest bardzo mała, aby mogła rząd angielski niepokoić.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Małowski.

W Drukarni „CZASU” W. Kirchmayera.

Rządca Drukarni Seweryn Dobrzański.